

- Wrażenia z podróży do Albanii
- pióra Anny Zdrojewskiej, sekretarza ZW LK

- Reportaż z gromady Mroczeń
- pióra Piotra Życkiego
- Fotolisie dyskusji nad plastyką

85% wsi Ziemi Lubuskiej posiada już elektryczność

ZIELONA GÓRA (PAP)

W tym roku w woj. zielonogórskim doprowadzono elektryczność do dalszych 35 wsi i PGR-ów. Wybudowano tam 102 km linii wysokiego i niskiego napięcia. Obecnie 85 proc. wsi i ośrodków rolniczych na Ziemi Lubuskiej posiada już światło elektryczne.

Z dużą pomocą w elektryfikacji wsi przyszli sami chłopcy wykonując w czynnie społecznym szeregu prac pomocniczych, jak zwożenie i rozstawianie słupów, kopanie dołów itp.

Przykład

Przysieki Starej

Wykonali już wszystkie swoje obowiązki

Przed miesiącami rolnicy gromady Przysieki Starej (pow. Kościan) zobowiązali się do dnia 20 grudnia br. wykonać wszelkie świadczenia wobec państwa. Obecnie w gromadzie Przysieki Starej nie ma już ani jednego rolnika, który zalegałby w obowiązkowych dostawach żywności, mleka, zboża i ziemniaków czy też w spłacie rat podatku gruntowego. Jednocześnie w ciągu bieżącego roku w gromadzie tej skupiono po cenach rynkowych 632 bekonny, 20 800 l mleka i 6 t zboża.

Zabezpieczając sobie dalszy rozwój gospodarstwa, rolnicy tamtejsi w stu procentach wykonali plan kontraktacji roślin na rok przyszły oraz plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1956 r. Celem zabezpieczenia bazy paszowej po stanowiono zwiększyć areal uprawy kukurydzy do 15 hektarów, poglobować z materiałami miejscowymi i przemysłowymi 10 silosów oraz założyć zespoły łaskarskie w Przysiece Polskiej i w Przysiece Starej. (Tad.)

Wyskoczył przez witraż

ale — nie udało się

Udaremnienie zuchwałej kradzieży w Kościele Mariackim

KRAKÓW (PAP)

Do Kościoła Mariackiego w Krakowie zakradł się złodziej — nigdzie nie pracujący, mieszkający w Warszawie, Kazimierz Spławowski. W godzinach wieczornych zdołał on się ukryć w kościele, a po jego zamknięciu dokonał kradzieży trzech koron z obrazów i kilkudziesięciu złotych ze skarbonki. Po dokonaniu kradzieży złodziej wybił witraż i wyskoczył na ulicę. W tym momencie zauważył go jeden z przechodniów. W kilka chwil po wszczętym przez niego alarmie sprawca kradzieży został ujęty przez funkcjonariuszy MO.

Niepotrzebni mogą odejść...

Dymisja stratega „zimnej wojny“

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi agencja Associated Press, prezydent Eisenhower przyjął dymisję swego doradcy specjalnego do spraw strategii „zimnej wojny“ w obecnej polityce USA, Nelsona Rockefellera.

GWIAZDA WIELKOPOLSKA

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, czwartek 22 XII 1955 r.

Nr 304 (3702)

Załoga Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych przed Pięciolatką

Twórczy wysiłek robotników i inżynierów stawia WFUM w szeregu najlepszych fabryk w kraju

POZNAŃ (PAP)

ZAŁOGA WFUM ROZPOCZĘŁA DYSKUSJĘ NAD WSTĘPNYMI ZAŁOŻENIAMI ZAKŁADOWEGO PLANU 5-LETNIEGO.

WEDŁUG PROJEKTÓW W OKRESIE PLANU 5-LETNIEGO, PRODUKCJA GLOBALNA ZAKŁADÓW WZROŚNIE O PONAD 130 PROCENT. JEDNOCZEŚNIE W WFUM WYKONANE ZOSTANĄ PROTOTYPY KILKU NOWYCH OBRABIAREK, A POSZCZEGÓLNE ODDZIAŁY FABRYKI ZOSTANĄ ZNACZNIE ROZBUDOWANE.

POWOŁANO już radę techniczną i 8 komisji problemowych. Gorąca dyskusja ogarnęła robotników odlewni, montażowni i innych działów, dotarła do gniazd obróbkowych i poszczególnych stanowisk roboczych.

Omawiając przyszłe zadania, robotnicy i inżynierowie WFUM zwracają szczególną uwagę na niedociągnięcia hamujące wzrost produkcji, zgłaszając wnioski zmierzające do podniesienia stanu technicznego, bhp oraz wydajności pracy.

Miedzy innymi inż. Władysław Wesołowski zwrócił uwagę na konieczność poprawy warunków pracy w odlewni, podając projekt półmechanicznego załadunku żeliwnika, co w dużym stopniu ułatwi robotnikom

pracę. Z wnioskiem przesunięcia stanowisk formowania rdzeni na inne miejsce wystąpił majster odlewni Piotr Kubacki.

Z cennym projektem dotyczącym także polepszenia stanu technicznego zakładów wystąpił inż. Zdzisław Jasiński. Projekt jego przewiduje opracowanie konstrukcji nowej frezarko-kopiarki oraz skonstruowanie dwóch agregatów obróbkowych do korpusów nowego typu obrabiarki.

— Pragniemy, aby zakłady nasze pozbili się wielu dawnych zaniedbań i w planie 5-letnim stanęły w rzędzie najlepszych tego typu fabryk w kraju — oświadczył przedstawicielowi PAP — kierownik postępu technicznego inż. Czesław Grabiak. — W przyszłym roku przygotujemy technicznie i organiza-

cyjnie produkcję nowego typu obrabiarek i polepszymy znacznie stan oprzyrządowania. Będziemy musieli także zlikwidować „wąskie gardło“, jakie mieliśmy przy oczyszczaniu odlewów, przygotowanych do metalizacji natryskowej. Pełna poprawa tego stanu nastąpi przez uruchomienie oczyszczarki śrutowej. Dzięki temu części będzie można regenerować, zwiększy się przepustowość odlewni oraz uzyskamy znaczne oszczędności materiałowe.

Jeszcze jedna porażka USA

W 36 głosowaniu Jugosławia wybrana została zdecydowaną większością do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Na końcowym posiedzeniu X sesji Zgromadzenia Ogólnego 20 grudnia doszło wreszcie do rozwiązania ciągnącej się od przeszło dwóch miesięcy sprawy wyboru trzeciego niestałego członka do Rady Bezpieczeństwa. Sprawie tej Zgromadzenie Ogólne poświęciło aż siedem posiedzeń, w ciągu których odbyło się 35 głosowań bez wyniku nad kandydaturami Jugosławii i Filipin. Wtorkowe głosowanie, 36 z kolei, przyniosło Jugosławii 43 głosy, co stanowiło więcej niż wymagana 2/3 głosów. Na Filipiny padło 11 głosów. 13 delegacji wstrzymało się od głosowania.

Ostawiła „maszynka do głosowania“ made in USA znowu zawiodła. Raz jeszcze objawiła się prawda, że czasy brutalnego dyktanda imperialistów z oceanu skończyły się, ustępując miejsca nowej atmosferze ONZ, w której coraz częściej dochodzi do rozwiązań spornych spraw w sposób odpowiadający interesom milijonów pokój narodów, zgodnie z zasadami Karty NZ.

Przymatująca większość głosów, jaką w dniu 20 bm. w głosowaniu nad kandydaturą niestałego członka Rady Bezpieczeństwa otrzymała Jugosławia, jest potwierdzeniem słusznego stanowiska Związku Radzieckiego i delegacji krajów obozu socjalizmu, w tej kwestii i Polski.

A USA? Amerykańska delegacja, forsując kandydaturę Filipin i naruszając słuszną zasadę podziału miejsc w Radzie Bezpieczeństwa według regionów geograficznych — do czekała się klęska. (H)

Ambasador ZSRR Zorin — przybył do Bonn

BERLIN (PAP)

Dnia 20 bm. przybył do Bonn ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w NRF W. A. Zorin.

Ambasador Zorin złożył na lotnisku następujące oświadczenie dla przedstawicieli prasy, w którym m. in. powiedział:

„Stosunki dyplomatyczne i wymiana ambasadorów między ZSRR i NRF powinny, według naszego głębokiego przekonania, przyczynić się do zbliżenia naszych państw z pożytkiem dla narodu radzieckiego i niemieckiego, z pożytkiem dla

BOGATY ROK

- W Pogorzeli: 30 q zboża z hektara
- W Drążgowie: 980 tysięcy złotych ogólnego dochodu

(OD NASZYCH KORESPONDENTÓW)

W większości gospodarstwach spółkowych woj. poznańskiego kończy się omloty zbóż i czyniprzygotowania do zebrań sprawozdawczo-wyborczych.

Pod koniec grudnia odbędzie się walne zebranie spółdzielców w Pogorzeli pow. Krotoszyn. Spółdzielnia ta zakończyła już omloty, wykonała w 100 proc. obowiązki dostaw i sprzedała ponadplanowo 15 ton zboża.

Jak wykazały obliczenia bilansowe, spółdzielnia produkcyjna w Pogorzeli uzyskała w tym roku wysokie zbiory zbóż, znacznie przekraczając planowane wskaźniki: żyta zebrano z hektara 30 kwintali, pszenicy 31 q, owsa 30 q, jęczmienia 29 q i buraków cukrowych 300 kwintali z hektara. Dzięki tak obfitym plonom wartość dniówki obrachunkowej wyniesie w tej spółdzielni 30 zł w gotówce i 7 kg zboża.

FR. KOWALSKI

Nowy projekt Kodeksu Karnego

Zakończyły się 3-dniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Zrzeszenia Prawników Polskich. W ostatnim dniu Zjazdu na obrady przybył serdecznie witany Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W toku dyskusji nad referatem prof. dra Jerzego Jodłowskiego zabrał m. in. głos minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, który przedstawił uczestnikom Zjazdu podstawowe założenia opracowywane go ostatnio projektu nowego Kodeksu Karnego. Projekt ten obejmuje całokształt naszego ustawodawstwa karnego.

W najbliższym czasie projekt nowego Kodeksu Karnego zostanie ogłoszony drukiem oraz poddany szerokiej dyskusji nie tylko w środowiskach prawniczych, ale także wśród szerokiego społeczeństwa. Po zasięgnięciu opinii społecznej i opracowaniu poprawek, projekt nowego kodeksu przekazywany zostanie do uchwalenia organom ustawodawczym.

Wracają do kraju!

GDAŃSK (PAP)

W dniu 20 bm. na statku „Jarosław Dąbrowski“ przybyli do Gdyni — inżynier elektryk Eugeniusz Kawko, który 16 lat przebywał w Anglii, oraz

Feliks Górski — z zawodu cukiernik. Kilka dni wcześniej statkiem „Lech“ wrócili do kraju 4 osoby z Belgii. Na pokładach innych statków przybyło do Gdańska jeszcze 6 osób z Anglii.

— Decyzję powrotu do kraju uważam za najbardziej szlachetną ze wszystkich dotychczasowych decyzji — oświadczył po przybyciu do Gdańska inż. E. Kawko.

Przez swego ojca otrzymał on informację, że dawny jego zakład pracy — obecnie zakład im. Komuny Paryskiej w Warszawie — chętnie przyjmie go do pracy jako znanego tam zdolnego inżyniera.

Blisko 5 tysięcy nowych szkół siedmioklasowych powstało w planie 6-letnim

WARSZAWA (PAP)

W kraju naszym możemy ukończenia pełnej 7-klasowej szkoły podstawowej ma obecnie już 90 — na 100 dzieci w wieku szkolnym. Oznacza to, że nasze szkolnictwo przekroczyło swoje zadania w planie 6-letnim w zakresie zapewnienia dzieciom możliwości do bicia pełnego podstawowego wykształcenia.

W latach 1950—1955 szkolnictwo podstawowe naszego kraju poważnie się rozszerzało. W okresie tego 6-letniego zorganizowano na wsiach ponad 4900 nowych szkół 7-klasowych. Liczba tego rodzaju szkół jest dziś przeszło trzykrotnie większa niż przed wojną.

Przyjęcie 16 państw do ONZ i wybranie Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa jest dalszym krokiem ku światowemu pokojowi

Przemówienie delegata Polski — H. Bireckiego

NOWY JORK (PAP)
W DNIU 20 GRUDNIA BR. ZAKOŃCZYŁY SIĘ OBRADY X SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ.

Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu końcowym w 36 z kolei głosowaniu nad kandydaturami Jugosławii i Filipin do Rady Bezpieczeństwa wybrana

Chcieli skompromitować NRD — ośmieszili siebie!

LONDYN (PAP)
„News Chronicle“ zamieścił zdjęcie mające w intencji dziennika skompromitować Niemiecką Republikę Demokratyczną. Zdjęcie przedstawia trzech policjantów, którzy w brutalny sposób obezwładniają fotografa. Podpis pod zdjęciem (aluzja pod adresem policji wschodnio - niemieckiej) głosi: „Nie tak brutalnie, panowie!“. Wystarczy jednak spojrzeć na nakrycie głowy tych brutalnych, by przekonać się, że „bohaterami“ zamieszczonych fotografii są trzej policjanci z chodnio - niemieccy. Cóż za przykra pomyłka!

8 mln. ton śniegu spadło na Sztokholm

SZTOKHOLM (PAP)
Osiem milionów ton śniegu spadło dnia 19 bm. na stolicę Szwecji. Rtęć w termometrze spadła do 21 stopni.
W południowej części Szwecji temperatura spadła do minus 30 stopni. Port Göteborg został zamknięty dla żeglugi. Komunikacja kolejowa i drogową uległa dezorganizacji.
Statkom opuszczającym porty szwedzkie torują drogę łamacze lodów. Siedem transportowców, które schroniły się w portach Skelleftea i Pitea będzie musiało tam przeczekać. Załogi tych statków powrócą do swych krajów przy pomocy innych środków komunikacji.

Stary przyjaciel USA — nowym przywódcą Labour Party



JAK już informowaliśmy, w wyniku głosowania na przetrwanie parlamentarnej frakcji Labour Party wybrany został Hugh Gaitskell, uzyskując 157 głosów na ogólną liczbę 267 głosujących. Przeciwnicy jego uzyskali: Bevan — 70 i Morrison — 40 głosów.
Kim jest Gaitskell?
Wielu komentatorów zachodnich agencji prasowych przywiązuje do jego politycznej kariery wymowny przymiotnik — „błyskawiczny“. Istotnie, 49-letni nowoobрани leader Labour Party dopiero od dziesięciu lat jest członkiem brytyjskiego parlamentu. Pochodzi on ze sfery urzędniczej. Wyższe studia ukończył w Oksfordzie z odznaczeniem na wydziałach filozofii, ekonomii politycznej i nauk ekonomicznych. Do Labour Party wstąpił w roku 1926. W roku 1945 został wybrany do parlamentu. Kolejno pełnił funkcje: ministra paln, sekretarza stanu do spraw gospodarczych, kanclerza skarbu.
Gaitskell jest znany w Anglii i poza jej granicami jako „wypróbowany przyjaciel Stanów Zjednoczonych“.
Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną dla stosunków w Zjednoczonym Królestwie, że Amerykanie chyba najbardziej interesowali się rezultatem głosowania na nowego przywódcę Labour Party. M. in. „New York World Telegram and Sun“ pisał: „Jeśli młody zdolny i nastawiony proamerykańsko Gaitskell zdobędzie przywództwo Labour Party, Stany Zjednoczone mogą liczyć w nadchodzących latach na względnie dobre stosunki z Wielką Brytanią.“
Wiele innych dzienników i agencji prasowych prorokuje „nową erę“ w wzajemnych stosunkach między USA a Wielką Brytanią. Radość Amerykanów z powodu zwycięstwa Gaitskella tłumaczy się przede wszystkim tym, że — jak powszechnie wiadomo — stosunki amerykańsko - angielskie nie wywołują entuzjazmu wśród polityków z Białego Domu.
Staruszek Attlee odszedł w cień w lordowskim płaszczu... A jego miejsce zajął ktoś lepszy. Lepszy dla Amerykanów.
TYB

została Jugosławia, uzyskując 43 głosy, tj. więcej niż wymagana większość 2/3 głosów. Na Filipiny padło 11 głosów.

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Maza podał do wiadomości, że Jugosławia wybrana została członkiem Rady Bezpieczeństwa na okres lat 1956 i 1957.

Następnie szefowie wielu delegacji złożyli krótkie oświadczenia. M. in. przedstawiciel Ekwadoru stwierdził, że dzięki przyjęciu do ONZ 16 państw, sesja ma znaczenie historyczne.

Szef delegacji ZSRR W. W. Kuźniecowa podkreślił, że X sesja Zgromadzenia Ogólnego obradowała w atmosferze zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Rozwiązanie problemu przyjęcia nowych członków do ONZ jest niewątpliwie cennym wkładem do dzieła współpracy międzynarodowej i umocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegat ZSRR stwierdził jednocześnie, że Zgromadzenie Ogólne nie podjęło żadnych nowych kroków w kierunku rozwiązania problemu rozbrojenia i zakazu broni atomowej i wodorowej.

Rezolucja powzięta w tej sprawie przez Zgromadzenie nie wskazuje na środki zmierzające do rozbrojenia. Związek Radziecki — oświadczył W. W. Kuźniecowa — będzie kontynuował walkę o szlachetne cele wytyczone w radzieckim programie rozbrojenia. Należy uwolnić ludzkość od groźby wojny.

Szef delegacji radzieckiej stwierdził również, że jeszcze nie została rozwiązana kwestia reprezentacji Chin w ONZ. Nie wolno tolerować tej sytuacji, która podrywa autorytet ONZ. Należy uznać prawa narodu chińskiego do zajęcia należnego mu miejsca nie tylko w Zgromadzeniu Ogólnym, lecz również w Radzie Bezpieczeństwa.

Po przemówieniu przedstawiciela Peru, zabrał głos delegat Jugosławii — Mates. Nawiązując do wybrania Jugosławii w poczet niestałych członków Rady Bezpieczeństwa, Mates podkreślił: „Byliśmy zawsze głęboko przekonani, że w bory bory powinniśmy przebiegać w warunkach normalnej procedury i na zasadzie podziału geograficznego“.

Mówca podziękował delegacjom, które głosowały za kandydaturą Ju

gosławii. Jednak — powiedział on — nie możemy ignorować faktu, że głosowanie to zakończyło się w warunkach, których nie można uważać za normalne“.

Stały delegat Polski przy ONZ — ambasador H. Birecki zwrócił się do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ — Mazy i podziękował mu za „obiektywizm i kurtuazję, jak również za wysiłki, pojmowane w toku X sesji w celu rozwiązania szeregu spraw“.

„Delegacja Polski — powiedział następnie ambasador Birecki — pragnie też podziękować Panu oraz sekretarzowi generalnemu, Panu Hammarskjöldowi za objęcie protektoratu nad uroczystością z okazji setnej rocznicy śmierci naszego poety narodowego — Adama Mickiewicza oraz za udział w zorganizowaniu tej uroczystości.“

NA CYPRZE



Gubernator Cypru Harding nalożył 2 000 funtów grzywny na wieś Lefkonia.

Na zdjęciu: żołnierze brytyjscy stacjonujący we wsi otrzymali na „wszelki wypadek“ specjalne tarcze dla ochrony przed demonstrantami.

Fot. — CAF

Labourzysta występuje przeciwko amerykańskim bazom w Anglii

LONDYN (PAP)
— Przemawiając w dniu 20 bm. w Izbie Gmin labourzysta E. Hugos oświadczył, że premier Eden podczas rozmowy z prezydentem USA Eisenhowerem powinien domagać się likwidacji amerykańskich baz lotniczych w Anglii.

Odpowiadając w imieniu Edena, który z powodu choroby był nieobecny, Butler oświadczył, że premier Eden nie widzi powodów do omawiania tej sprawy z prezydentem Eisenhowerem. W sprawie tej Anglia i Stany Zjednoczone zgadzają się w zupełności. Butler stwierdził, że amerykań-

W NRF

Bandyckie napady na porządku dziennym

BERLIN (PAP)
Napady rabunkowe na ulicach, w odległych urzędach pocztowych, w punktach wypłat emerytów stały się typowymi przestępstwami w północnej Nadrenii — Westfalii. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy bież. roku dokonano 959 napadów rabunkowych w kraju, natomiast w okresie analogicznym roku ubiegłego — 882. W większości wypadków przestępstwa popełniały osoby poniżej lat 30.

Wybitni ludzie USA domagają się zwolnienia przywódców komunistycznych z więzień

NOWY JORK (PAP)
Do prezydenta Eisenhowera wpłynęła petycja podpisana przez 42 wybitne osobistości amerykańskie, między innymi również przez pania E. Leonora Roosevelt. Autorzy petycji zwracają się do Eisenhowera o udzielenie „amnestii z okazji świąt Bożego Narodzenia“ dla 16 przywódców komunistycznych przebywających w więzieniach w USA.

Usunąć Czang Kai-szeka!

Śmieszne próby marionetki USA zmierzają do „reprezentowania“ Chin w ONZ

RZYM (PAP)

Szereg dzienników włoskich w artykułach poświęconych sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ wyraża niechęć do „reprezentowania“ Chin w ONZ tylko dlatego, że popierały go Stany Zjednoczone.

Dziennik „Gazzetta del Popolo“ krytykuje „absurdalne i śmieszne próby Czang Kai-szeka, zmierzające do dyktowania praw w ONZ i reprezentowania tam Chin“. Dziennik stwierdza, że zachowanie się czangkajszekowca w ONZ stało się nie do zniesienia.

Anna Zdrojewska

sekretarz ZW Ligi Kobiet

Byłam w Albanii

Kiedy wybierałam się do Albanii, nie bardzo zdawałam sobie sprawę z ogromu przemian, jakie w okresie 11 lat zaszły w życiu narodu albańskiego. Materiały w naszym języku obrazujące dorobek tego kraju są w polskich księgarniach — ogólnie mówiąc — dość skromne. W Albanii przekonałam się wreszcie, że żadna, nawet najobfitsza literatura, nie potrafiłaby wiernie oddać gorącego patriotyzmu i bohaterstwa tego narodu. Wyjeżdżając stamtąd czułam jasno, że nie tylko poznałam piękny kraj, ale zostawiłam w nim część własnego serca.

Do Tirany przyjeżdżałam w dniu 13 października bardzo wcześnie rano. Powitanie na lotnisku było ogromnie serdeczne. Serdeczności tej doznawałyśmy przez cały czas pobytu w Albanii.

Ponieważ pobyt mój w Albanii związany był z uczestnictwem w IV Kongresie Związku Kobiet Albańskich, nieco więcej miejsca chcę poświęcić życiu i pracy kobiet. 450 lat niewoli tureckiej i długoletnia okupacja włoska sprawiły, że stosunki feudalne przetrwały w Albanii do niedawnych czasów. Życie kobiet równoznaczne było z życiem niewolnic. W okresie okupacji powstał Antyfaszystowski Związek Kobiet Albańskich, który czynnie pomagał Radom Frontu Wyzwolenia w walce przeciwko włoskim faszystom. Ponad 3 tysiące kobiet walczyło z bronią w rękę o wyzwolenie kraju.

Po zwycięstwie nad faszyzmem, przy pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, Albania z kraju półkolonialnego przekształciła się w kraj naprawdę wolny. Obecny plan 5-letni przewiduje znaczny rozwój przemysłu (wzrost on już 8-krotnie w stosunku do przedwojennego). Zlikwidowany został ostatnie analfabetyzm. Wprowadzono obowiązkowe, bezpłatne nauczanie w szkołach podstawowych.

Zmiany zachodzące w życiu kraju uwydatniają się szczególnie w sytuacji kobiet — dawniej niewolnic pozbawionych wszelkich praw, dzisiaj wraz z mężczyznami budujących lepsze jutro dla siebie i dzieci. Matkę i dziecko otoczono w Albanii opieką i troską państwa. W czasach panowania króla Zogu nie było w Albanii ani jednego żłobka, obecnie jest ich sto. Powstało 207 ogrodników dziecięcych, szczególnie we wsiach przy spółdzielniach produkcyjnych. Szkół 7-letnich było 92 — obecnie jest ich 232. Po raz pierwszy w historii Albanii otwarto 5 wyższych uczelni. Ponadto 100 studentek kształci się w wyższych uczelniach ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Awans społeczny i polityczny kobiet nie przyszedł łatwo. Nie wystarczyło nadane im przez państwo

równouprawnienie. Trzeba było zwalczać wiekowe przesady i zafobanie. Mówiły o tym delegatki na IV Kongres. Szczególnie gorąco i serdecznie przemawiały kobiety z gór. Jedną z dyskutantek, której w odruchu ogromnego wzruszenia zawiązałam na szyi naszą niebieską, ilgową chusteczkę, opowiadała, że kiedy była 3-letnią dziewczynką, rodzice sprzeczali ją mężczyźnie, który miał 45 lat, dwie żony i troje dorosłych dzieci. Inna z dyskutantek mówiła znowu o tym, jak jej ojciec nie chcąc więcej dziewczynkę, zabił nowonarodzoną jej siostrę, będącą czwartą dziewczynką w ich domu.

Poza udziałem w Kongresie delegacja nasza zwiedziła trzy duże miasta wojewódzkie oraz miasto Stalino i najpiękniejszy port Europy — Dures.

Do miasta wojewódzkiego Korczy jedzie się z Tirany cały dzień autem drogą górską. Góry nie są tak jak u nas pokryte lasami, lecz pięknymi krzewami, z których jednak gospodarstwo nie ma wielkiego pożytku. Do miasta przybyliśmy wieczorem, witane przez tłumy ludzi zebranych przed gmachem Rady Narodowej. Zwyczajem albańskim poczęstowano nas bardzo słodkim likierem, cukierkami i owocami.

W województwie tym zwiedziłyśmy szereg zakładów produkcyjnych m. in. pierwszą cukrownię albańską, wybudowaną na osuszonych bagnach jeziora Mallik. Opowiadano nam, że kiedy na II Kongresie Albańskiej Partii Pracy, robotnicy z Malik zameldowali o przedterminowo wykonanych zobowiązaniach i wysypali na stół przydzielany pierwsze grudki albańskiego cukru — wielu najbardziej dzielnych partyzantów, znajdujących się na sali kongresowej, nie wstydziło się swoich łez radości z powodu tego wydarzenia. W Korczy przeżyliśmy wiele miłych i serdecznych momentów. Podziwialiśmy np. pierwszą albańską operetkę, na ten temat rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Bardzo serdecznie przyjęli nas członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Irakli Terowa — woda partyzantów albańskich. Zespołowo zaczęli tam gospodarzyć już w r. 1948. Ziemi ornej posiadała spółdzielnia 216 hektarów, z czego 16 ha zajmuje, przynoszący duży dochód, sad. Bardzo opłacalna jest też uprawa buraka cukrowego, uprawianego tam na 66 ha. Tylko za buraki otrzymała spółdzielnia w ciągu roku 2,5 miliona.

W spółdzielni oglądaliśmy kilka nowowubudowanych domów, szkołę i przedszkole. W okresie pilnych prac polowych organizuje się tam jeszcze żłobek. Jak w całej Albanii — ludzie tej wsi lubią śpiewać i tańczyć, dlatego na nasze przywitanie urządzono zabawę na łące, w której wzięli udział dorośli i dzieci.

Zwiedziłyśmy wiele miejscowości. Najciekawszy był jednak pobyt w Szkodrze (również miało wojewódzkie), gdzie oglądaliśmy wspaniałą wystawę rolniczą, fabrykę tytoniu, piękne muzeum. Życie Albanii jest jeszcze trudne. — Na ulicach widać ludzi skromnie ubranych, istnieją też większe, jak u nas trudności żywnościowe. Jednak entuzjazm narodu albańskiego, jego walka o socjalistyczną przebudowę kraju porwała ludzi. Można się wiele od nich nauczyć. Wytrwałości w budowie nowego życia, ofiarności w realizowaniu porwujących zadań stawianych przed narodem przez partię i umiłowania naszego wspólnego przyjaciela — Związku Radzieckiego.

Strajk pracowników włoskiej telewizji

RZYM (PAP)
Personel techniczny włoskich stacji telewizyjnych przystąpił 17 bm. do 24-godzinnego strajku, domagając się podwyżki płac.

Zwycięzcy konkursu „Zbieramy makulaturę“

Nagrody zespołowe wygrali:
komplety, składające się ze stołu do ping-ponga z siateczką i piłeczkami — Prezydium PRN w Koninie i Klub Sportowy „Budowlani“ — Kalisz; komplet, składający się z 6 par szachów — Komitet Budowy Parku Kultury — Poznań; radioodbiornik z adapterem — WZPSW — Kościan i Gminna Kasa Spółdzielcza w Opalenicy; komplety do siatkówki wraz z 12 ubraniami każdy — Drukarnia Biletowa — Poznań i Rada Zakładowa przy Gnieźnieńskich Zakładach Przemysłu Terenowego.
Komplety książek: K. Bielicha, Poznań, M. Jankowiak, Gostyń, G. Nyckowiak, Poznań, St. Czyż, Poznań, B. Szulte, Poznań, H. Bejma, Gniezno, S. Noga, Rogoźno, T. Majewska, Poznań, H. Moniecka, Poznań, U. Pawlacyk, Międzybóże; komplety szachów: R. Małecka, Sempolno, W. Mazur, Kalisz, H. Stwińska, Ostrów, M. Olejniczak, Jutrosin; nóż srebrny: B. Gierszewska, Poznań, B. Wjehciński, Poznań, U. Lewandowska, Międzybóże, B. Grązewicz; maszynka do mielenia mięsa: B. Szahajdzińska, Staw, Feldman, Czempiń, A. Siu-sarek, Leszno; komplet — oprawka srebrna do zapatek i cygaretki — W. Janik, Trzebiatka; samochód drewniany — zabawka — Fr. Sikora, Gostyń; kuchenka spirytusowa — A. Nadolski, Izbica; karafka + 6 kieliszków kryształowych — J. Pawłowski, Poznań; żelazko elektryczne — Reddig, Poznań; papierosnica — I. Wyrzykowska, Poznań; puderniczka — Wł. Kleczyk, Śledziec; maszynka gazowa — St. Mroziński, Kalisz; komplet kart do gry — M. Malczewski, Wągrowiec; plecak (du-

NOWE, ROZSZERZONE,
BOGATO ILUSTROWANE WYDANIE
WSZECHŚWIAT - ŻYCIE - CZŁOWIEK
Stron 482
Cena wydania oprawnego w obwolutie zł 12,—
„KSIAZKA i WIEDZA“
K 3912

365 dni

i

następne...

Człowiek za biurkiem uśmiecha się:
— Ja was poznaję, byliście u nas już kiedyś...

Byłem. Ale wtedy Florian Moska piastował godność soltysa. Nie poznałem go w roli przewodniczącego Prezydium GRN. Nie lubię (to jakieś bardzo subiektywne odczucie) określenia „ludzie rosną”, ale właśnie ono nasunęło mi się w związku z tym spotkaniem. Moska od roku stoi na czele rady gospodarzącej siedmioma wsiami. On i sekretarz Prezydium — Sierański, skąpo informują o zmianach, jakie zaszły w ciągu 12 miesięcy w Mroczeniu. Nie są z tego, co zrobili, zadowoleni; dzieli ich krok od stwierdzenia, że właściwie nie zmieniło się w gromadzie nic.

To dobrze świadczy o ambicjach Prezydium, które pra-



Apolonia Baranowska jest jedną z przodujących gospodyń gromady. W tym roku sprzedała państwu ponadplanowo (gospodaruje na trzech hektarach) — 9 bekoniów.

gnie dokonać posunięć zasadniczych dla swego rejonu — myśli o przystanku kolejowym, szpitalu, elektryfikacji.

Ludzie zaczęli żyć w gromadzie inaczej, choć często nie zdają sobie z tego sprawy; uczestniczą w sesjach Rady, zdoływają dyplomy za pracę społeczną, odznaczania państwo-

we za przodownictwo w pracy i obowiązkach wobec państwa. Ocenia się w Mroczeniu wykonanie budżetu gromady, sprawy sanitarno — porządkowe. Ważne raczej przekazują do PRN w Kępnie radne Dziadko wa i Rakowa. Józef Rottau — wzorowy gospodarz z Łęki — jest przedstawicielem mieszkańców w Radzie Wojewódzkiej.

Ludzie w gromadzie Mroczeń zrobili sporo. Zrobili i — przywykli do zaprowadzonych przez siebie zmian uważając je za oczywiste, za niegodne wspomnienia. A jednak...

... uruchomiono piekarnię — która zaopatruje w pieczywo o koliczne wsi; otwarto sklep z towarami pierwszej potrzeby w Żurawiecu, czego tak bardzo pragnęli tamtejsi mieszkańcy. Kosztom pięćdziesięciu tysięcy złotych przeprowadzono gruntowny remont budynku szkolnego. Świetlica w Łęce otrzymała sprzęt, taką samą placówkę w Grębaninie naprawiono sposobem gospodarczym, podobnie jak półtora kilometra drogi.

Biblioteka gromadzka w Mroczeniu wzbogaciła się o kilkadziesiąt nowych tomów, a miejscowa świetlica, przodująca w województwie, o „dalsze dyplomy za swoją pracę; ogółem na ścianie naliczyłem ich 28, niezależnie od proporców, pucharów, i statuetek. W Grębaninie do dwóch odległych kolonii do mów doprowadzono przewody z radiowęzła. W Żurawiecu i Joance chłopcy zorganizowali koła Związku Samopomocy Chłopskiej.

A więc — jednak nie mało zmieniło się w Mroczeniu. Nie, nie będą już szczegółowo wyliczać, o ile, dzięki konkursom hodowlanym, zwiększyło się w gromadzie pogłowie zwierząt gospodarskich; w samej Łęce przybyło 358 sztuk inwentarza, a do punktu skupu odstawiono ponadplanowo przeszło 15,5 ton żywcia.

Sporo w ciągu roku minione go zrobiono, to prawda; jednakże kilka ważnych postulatów programu wyborczego Frontu Narodowego czeka jeszcze na realizację.

Mieszkańcy gromady Mroczeń wiedzą o tym, że miejscowy program wyborczy nie przewidywał zrealizowania tych zasadniczych postulatów w ciągu jednego roku; niepokoją się jednak słusznie tym, że na razie żadne znaki nie wskazują, by władze powiatowe — współpracujące przecież przy układaniu gromadzkiego programu Frontu Narodowego, wykazywały energię, konieczną dla wcielenia w czyn postulatów miejscowego społeczeństwa.

Przed wszystkim chodzi o dokonanie elektryfikacji gromady i samej wsi Mroczeń. — Trzeba zwrócić uwagę, że Mroczeń w połowie jest już zelektryfikowany, a powtórę, wieś ta wyróżnia się w realizacji obowiązków wobec państwa. Wreszcie w Mroczeniu pracuje słynna, nie tylko w powiecie, ale i województwie, świetlica z zespołami artystycznymi i sportowymi. Nie ma potrzeby tłumaczyć, jakie znaczenie mia-

łoby dla dalszego rozwoju pracy świetlicowej — elektryczne światło.

Jest sprawa i druga: szpital. Przed rokiem rozpoczęto remont poczynając z siedziby w Grębaninie z przeznaczeniem na oddział kępińskiego szpitala. Powinien on być już dawno uruchomiony, a ponadto — zgodnie z planem — należało utworzyć przystanek kolejowy w tej miejscowości. Ale remont wlecz się do tej pory, a o przystanku ani słycho.

Nadszedł czas, aby Prezydium WRN wejrzało w te sprawy. Program wyborczy oparty był przecież w Mroczeniu na zupełnie realnych i ogólnie akceptowanych przesłankach. Dopóki nie dokończy się rozpoczętych w Mroczeniu inwestycji — włożone np. w budowę szpitala pieniądze, są po prostu zamrożone. I dlatego dokończenie rozpoczętych robót należy koniecznie umieścić w planach na rok przyszły.

Mówią poza tym ludzie w Mroczeniu o innych sprawach, które przy dobrych chęciach może załatwić Prezydium PRN w Kępnie. Chodzi o usprawnienie odbioru węgla przez chłopów, stworzenie im dogodniejszych warunków dla odstawy żywcia i — otwarcie w Mroczeniu gospody.

W Mroczeniu jest stacja kolejowa i odpowiedni teren dla składowania węgla; ale PZGS poleca węgiel dla tej wsi (i gromady) wydławić w Kępnie, skąd następnie przewozić go swoim taborami (koszty!) do Baranowa (siedziba GS), gdzie węgiel przechowywać się na bliższym terenie. Tam to (odleg-

W małym miasteczku

Wieczór kulturalno-sportowy

Zawstydzili się. Przez cały dzień rozmawiałem z wieloma ludźmi i nie dowiedziałem się od nikogo, że w Śmiglu istnieje Dom Kultury. Nieudolność w zbieraniu informacji czy skromność mieszkańców?

Teraz sobie powetuję. Wchodzę do budynku, nad którego wejściem czytamy napis: „Dom Kultury”. Na jednych drzwiach zapowiedź jakiegoś filmu i ostrzeżenie dla nietutejszych. „Kino „Gwiazda” czynne 3 razy w tygodniu”. Dziś nie grają. Trudno. Zagiądam do innej sali. Cisza i pustka. Chyba świetlica. Jednak w ciemnościach, i sam, marzyć nie lubię. Pojdę na piętro, do jakiejś pracowni.

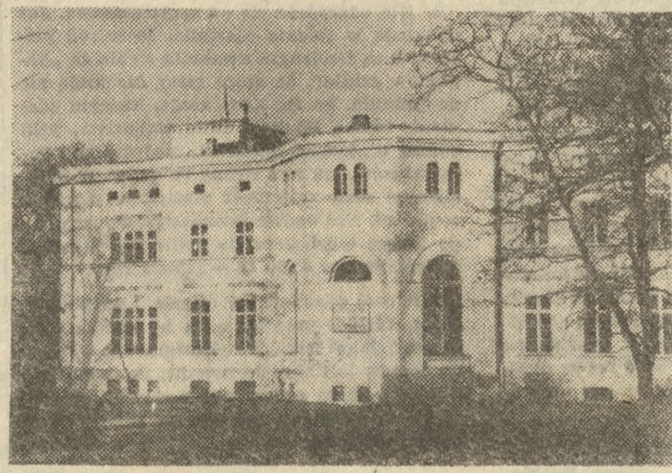
Pałają się lampy. Uchylam ostrożnie (żeby nie przeszkodzić drzwi).

— A pan dokąd? — ostro rzuciła jakaś pani.

— Do Domu Kultury — odpowiadam trochę zmieszany.

— Tu nie żaden Dom Kultury, wszędzie są prywatne mieszkania.

Zrozumiałem. Lepiej będzie jeżeli się stąd zawczasu wyniosę.



Tę szkołę gruntownie odremontowano...

1 grudnia odbyła się X sesja mroceńskiej GRN. Z lewej — przewodniczący Prezydium Florian Moska, kiedyś miejscowy soltys.

Zdjęcia (4) K. Przychodźki

łość od Mroczenia 6 km) muszą zabrać chłopcy wozami po przydzielony im węgiel. Podobne praktyki stosuje Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni (a może tylko niektórzy pracujący w nim urzędnicy?), co do reaktywowania w Mroczeniu punktu skupu żywcia. Na miejscu jest waga wozowa i pomieszczenie opiotowane, brakuje tylko...dobrej woli.

Wreszcie sprawa gospody; istniała ona (prywatna) kiedyś w Mroczeniu. W jej lokalach Gminna Spółdzielnia otworzyła sklepy: spożywczy i z towarami żelaznymi. Pozostała jednak nie używana sala, którą, po generalnym remoncie, znakomicie można by na gospodę wykorzystać. Ale PZGS na to się nie zgadza, gdyż można gospodę otworzyć...kosztem sklepow.

Oto kilka informacji o tym, co zrobiono w ciągu roku i o zrobieniu czego się myśli — w jednej tylko, przeciętnej gromadzie naszego województwa. Niemalże jest w tym udział wybrany przez miejscowych obywateli Rady Narodowej, która do kładała starań, aby realizować umieszczone w programie wyborczym Frontu Narodowego postulaty mieszkańców. W pierwszej rocznicy mroceńskiej GRN wypada jej życzyć — dalszych osiągnięć.

P. ŻYCKI



Piekarnia służy całej gromadzie.

Rodzi się plan 5-letni

W języku dziennikarskim szczególnie ważna depesza, znajdująca się na najbardziej widocznym miejscu pierwszej strony gazety, nazywa się czołówką. W ostatnich dniach wiele czołówek dotyczy dyskusji nad planem 5-letnim. Wśród czytelników depesze te wzbudzają coraz większe zainteresowanie. Rzecz w tym, że poruszają one sprawy niesłychanie żywotne, sprawy, od których zależy, jak się ukształtuje nasze jutro; rzecz w tym, że jednocześnie uświadamiają one, jak wiele zależy od pracy i inicjatywy każdego z nas, a w tym zakładzie — od woli i myśli każdego członka załogi.

Do planu 5-letniego przystępujemy bogatsi nie tylko o nowe moce produkcyjne uzyskane w Sześciolacie, ale i o spore doświadczenie, które pozwala dziś dostrzec nie jeden błąd, niedociągnięcie i brak w minionym okresie. Nauczyliśmy się widzieć, że obok nowych inwestycji istnieją i stare rezerwy, że trzeba umieć je wykryć, wykorzystać. Ugruntowuje się zrozumienie dla wagi organizacji pracy, nowej technologii, modernizacji urządzeń itp. Chodzi o to, by doświadczenie nabyte przez ludzi pracy jak najlepiej wykorzystać i dlatego partia i rząd odwołują się do mądrości mas.

Jakie skutki pociąga za sobą zasadnicza zmiana w stylu planowania, zwiększenie udziału w kierowaniu gospodarką narodową setek tysięcy wytwórców — wskazują już pierwsze informacje napływające z tych zakładów, gdzie zostały zainaugurowane przygotowania do wielkiej dyskusji.

W Zarządzie Energetycznym Okręgu Zachodniego w Poznaniu odbyła się ostatnio narada aktywów politycznego i technicznego z elektrowni województwa poznańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego i szczecińskiego, w czasie której zastanawiano się nad kierunkami usprawnienia pracy w planie 5-let-

ni. Dyskusja wykazała, że w elektrowniach istnieją o wiele większe możliwości zwiększenia produkcji energii, obniżenia zużycia węgla na wytworzenie 1 KWh i znacznego zmniejszenia innych kosztów, aniżeli pierwotnie zakładano. Pomoc w tym może mechanizacja pracochłonnych robót w kotłowni, zastosowanie z dala czynnej sygnalizacji i przejście na obsługę wielu agregatów.

W dyskusji wychodzą na jaw sprawy wielkie i sprawy na pozór małe, które przecież w ostatecznym rozrachunku odgrywają bardzo poważną rolę. Tak np. w kopalni „Zabrze-Wschód” górniczy wytknął w dyskusji, że hasło oszczędności nie przeszkadza dostarczać do przodków zbyt długich kawałów drzewa, z których następnie trzeba odrząć czasami i po pół metra, a odpadki — wyrzuca się.

Już w dyskusjach wstępnych daje się zaobserwować wśród załóg wiele inicjatyw, gospodarskiej myśli. Żeby nie upaść się jednak osiągnięciami, najlepiej od początku sygnalizować i błędy. Sporo więc jest takich zakładów pracy, w których uchwała KC wsuwana jest pod sułko, a przygotowanie do dyskusji odkładane „na później”.

Są także zjednoczenia, które ze szczególną pieczołowitością myślą o dyskusji w jednej wyznaczonej fabryce. Nie byłoby w tym jeszcze błędów, oczywiście, jeśli w wybranym zakładzie zapowiadają się szczególnie owocna wymiana zdań, poruszająca w zasadzie większość problemów nurtujących daną załogę wytwórców. Bieda jednak w tym, że równolegle zapomina się całkowicie o innych zakładach, których prawem i obowiązkiem jest również przygotowanie się do pięciolatk. Wreszcie są i takie zakłady, w których już przygotowania do dyskusji wskazują na pewne wypaczenia.

Przegląd list w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych wykazał, że do problemowych komisji, mających kierować dyskusją wśród załóg, powołano zbyt mało przodujących robotników i racjonalizatorów o bogatym doświadczeniu w produkcji. A przecież już do wstępnych opracowań projektu planu należy wciągać najbardziej świadomych i doświadczonych ludzi produkcji. Praktyka ich jest źródłem niewyczerpanej inicjatywy. W związku z tym zmienia się tam obecnie skład komisji i uzupełnia o przodujących robotników.

Wiele komisji w WFUM rozpoczęło już pracę. Rozmowy przeprowadzone przez członków jednej z komisji problemowych z robotnikami odlewni wykazały, że można tu zmechanizować wiele pracochłonnych czynności, m. in. ubijanie płasku formierskiego.

Dobrze czynią więc te zakłady, które dużą wagę przywiązują do samego sposobu przygotowania dyskusji. Jest ich niemało. Np. we wspomnianej już Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych powołano punkty informacyjne dla robotników, w Zakładach im. Marchewskiego pojawiły się biuśkawkę z aktualnymi informacjami o zgłaszanych przez robotników pomysłach. W Zakł. im. Waryńskiego organizuje się dla aktywów szkolenie na temat planowania ekonomicznego. Chodzi o to, że znajomość struktury kosztów własnych ułatwi ludziom walkę o ich obniżenie.

Już pierwsze dni dyskusji nad wprowadzeniem w życie uchwały KC wskazują na dalszy rozwój krytyki i inicjatyw społecznej, na pogłębienie się świadomości milionów ludzi jako współgospodarzy kraju.

Wagony samowyladowcze dla kopalni „Konin”

Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Konstal” opuściła kolejną partia 5 wagonów samowyladowczych, przeznaczonych dla kopalni „Konin”. Każdy wagon może zabrać 25 m³ węgla brunatnego i jest wyposażony w mechanizm wyladowczy, który pozwala na wyladowanie całego ładunku w ciągu kilku załadunków sekund.

Dotychczas z „Konstali” odeszło już do Konina 21 wagonów tego typu.

Bumerang powraca

Zgodnie z danymi opublikowanymi przez Grecję, eksport niemieckich pojazdów mechanicznych do Grecji wzrósł czterokrotnie w stosunku do roku ubiegłego. W tym samym okresie eksport brytyjski zmniejszył się o 25 proc. Wartość niemieckiego eksportu za pierwsze półrocze br. wyraża się cyfrą 175 800 tys. drachm, podczas gdy wartość eksportu brytyjskiego osiągnęła w tym samym czasie sumę 68 900 tys. drachm.

W związku z tym ateński korespondent „Birmingham Post” pisze, że „eksport zachodnio-niemieckich pojazdów mechanicznych do Grecji jest ciężkim ciosem dla Wielkiej Brytanii”.

notatnik KULTURALNY

MUZEALNICTWO — NR 4

„Muzealnictwo” — czasopismo poświęcone sprawom muzeów wychodzi w Poznaniu. Ma ono podnosić wiedzę i poziom pracy pracowników ośrodków chroniących zabytki kultury. I trzeba przyznać, że jeśli chodzi o pierwsze zadanie — spełnia je w pełni. Dowodem tego ostatni zeszyt, w którym znalazł jemy w dziale „Materiały” 2 ciekawe artykuły: jeden J. Powidzkiego o planach M. Mniszcha założenia pierwszego muzeum w Polsce, drugi o stosunku Fabiana Birakowskiego do obrazów — pisał H. Nelken.

Lecz co do realizacji drugiego zadania — podnoszenia poziomu pracowników muzeów — można mieć zastrzeżenie. Dział „Wystawy” obejmuje recenzje, a raczej opisy — sprawozdania z wystaw, organizowanych przed dwoma laty (1949—1953). Pewnie korzyści czytelnik może jedynie wynieść z art. Janusza Boguckiego na temat doświadczeń ekspozycyjnych wystawy kopernikowskiej w Krakowie. I to także z r. 1953. Słowem: — więcej spraw aktualnych i perspektyw! Kończymy przecież 1955 rok!

A. POLEWKA — LAUREATEM KRAKOWA

Jury nagród artystycznych miasta Krakowa na rok 1955 ogłosiło listę laureatów: w dziedzinie literatury — za całokształt działalności artystycznej, ze szczególnym uwzględnieniem „Igrów w Barbakanie”, I tomu felielonów pt. „Kocham i nienawidzę” — nagrodę artystyczną miasta Krakowa otrzymał Adam Polewka. W dziedzinie muzyki — za ogólną działalność kompozytorską, szczególnie, za „Kantatę romantyczną” — Stanisław Wiechowicz. W dziedzinie plastyki — za pomnik Mikołaja Kopernika — Jerzy Bandura. W dziedzinie teatru — za całokształt działalności artystycznej — Wacław Nowakowski.

T. Kaczmarek

...,Nie jest mi obojętny
żaden zakręt drogi“...

Nakładem „Czytelnika“ ukazały się „Pisma Wybrane“ znakomitego naszego pisarza — Jana Parandowskiego. Na obszerny, bo liczący 730 stron druku, z wielką starannością wydany tom, składający się z większych utworów, jak: „Nie bo w plomieniach“, „Król życia“, „Dwie wiosny“ i „Eros na Olimpie“ (najdawniejszy utwór autora pisany jeszcze na ławie uniwersyteckiej, już będący „białym krukiem“ na długo przed wojną) oraz 27 opowiadań, essayów i szkiców. Książkę uzupełnia dział „Z wariacji“, zawierający fragmenty nieukończonych jeszcze przez pisarza utworów.

Całość — daje przejrzysty obraz pięknej, 40-letniej twórczości znakomitego prozaika, twórcy, o treści której autor pisze na wstępie do książki:

„Nic dla mnie nie może się porównać z człowiekiem. On tylko naprawdę mnie zajmuje, wzrusza, weseli lub martwi — we wszystkim czym był, czym jest, czym może być. Żyję z nim od pierwszych jego dni, szukam jego śladów na pierwszych ścieżkach wśród lodowców i skał, nie jest mi obojętny żaden zakręt drogi, jaką szedł człowiek przez tysiąclecia. Towarzysząc mu w tej wędrówce, zdobyłem przekonanie, które nigdy mnie nie opuszcza, na wet w najczarniejszych momentach tego, co moje pokolenie przeżyło lub czego się lęka — że siły twórcze są zawsze potężniejsze od sił niszczących.“

Haniebne wystąpienie „Wiadomości Polskich“

Geniusze wielkości przestają własne i następne pokolenia, budząc nieustannie spory o swoją twórczość. Walka o Adama Mickiewicza, rozpoczęta niezłownie po ukazaniu się „Ballad i Romansów“, trwa do dnia dzisiejszego. Nigdy jeszcze jednak na przestrzeni przeszło wieku nie zdarzyło się, by ktoś odważył się dokonać tak oburzącego napadu jak pismo londyńskich emigrandziarzy „Wiadomości Polskie“ (raczej nie polskie, lecz w języku polskim wydawane — dop. red.), które osmieszyło się w listopadowym numerze, w rocznicę zgonu Wieszczki napisać, że „Mickiewicz podstępnie przywłaszczył sobie autorytet w społeczeństwie“.

Cytujemy te słowa za prof. dr. R. Pollakiem, który przytoczył je w dyskusji po odczytaniu prof. dr. B. Zakrzewskiego pt. „Recepcja Mickiewicza w drugiej połowie XIX wieku“. Cytat prof. Pollaka, piętnujący wystąpienie zbänkrotowanych „londyńczyków“ wywołal wśród zebranych w dn. 19 bm. na sali poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk silne i zrozumiałe poruszenie.

Niewątpliwie z podobną reakcją spotykały się wystąpienia wstecznej części społeczeństwa polskiego w czasach niewoli w drugiej połowie XIX wieku, o czym zresztą mówił obszernie prof. dr. B. Zakrzewski, autor pionierskiej pracy o „Mickiewiczu w Wielkopolsce“.

Najśmieszniejszy atak w tym okresie na twórczość Mickiewicza szczególnie na „Ode do Młodości“, wiersz „Do Matki Polki“ i „Konrada Wallenroda“ przypisał tu w Poznaniu, którego kult dla Wieszczki był niebywale wielki, przywódca konserwatystów Jan Koźmian na łamach „Przeglądu Poznańskiego“. Nazwał on „Ode do Młodości“ i „Do Matki Polki“ utworami... zgubnymi, „Ode“ utworami... kosmopolitycznymi, a „Konrada Wallenroda“ poematem... niemoralnym.

Znamienne, że walkę z Mickiewiczem prowadziły reakcyjne koła galicyjskie tzw. Stańczyków, w okresie 100-lecia Wieszczki 1898 roku. Stańczycy trzykrotnie nie dopusz-

Pokłosie naszej ankiety^(m)

Ostatnie wnioski

Dzisiejszy artykuł jest trzecim z kolei, omawiającym opinie pracowników instytucji naukowych na temat osiągnięć i trudności w ich pracy. Wszystkie trzy opracowane zostały w wyniku odpowiedzi na ankietę rozpisaną przez nas w związku z wytycznymi IV Plenum Partii.

Pierwszy z artykułów, dotyczących pokłosia naszej ankiety, omawiał osiągnięcia, drugi — dotyczył trudności bytowo-mieszkaniowych. Dzisiaj chcemy omówić kilka bolączek, dotyczących bezpośrednio warsztatu pracy naszych naukowców oraz przedstawić sugerowane przez nich projekty, prowadzące do usprawnienia i przyspieszenia prac badawczo-naukowych.

Zacznijmy od Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych. Cytujemy:

„Rozpracowywanie większości prac naukowo-badawczych rozpoczyna się w instytucie od skali laboratoryjnej przez półtechniczną i kończy się na skali przemysłowej. Najkorzystniej i najekonomiczniej byłoby, gdyby wszystkie prace na ukowo-badawcze wykonywano w laboratoriach i ośrodkach doświadczalnych instytutu. Tak bywa w większości instytutów, tak jest również w Instytucie Przemysłu Włókien Łykowych, jeżeli chodzi o zagadnienia rolnicze (agrotechnika, hodowla). Trzeci, główny pion Instytutu — Zakład Przędzalnictwa i Tkactwa, z braku własnego ośrodka doświadczalnego, zmuszony jest wykonywać prace badawcze prawie we wszystkich ich fazach wprost w zakładach przemysłowych. Naraża to Instytut i gospo-

darke narodową na poważne straty i koszty, związane m. in. z przejazdami i pobytami w zakładach produkcyjnych około 40 pracowników przez 2 do 5 miesięcy w roku.

Najważniejszą jednak stratą stanowią koszty prowadzenia prac na ukowo-badawczych w parku maszynowym zakładów przemysłowych. Doprowadza to do poważnych strat materiałowych, zwiększonego zużycia energii elektrycznej, pary, robocizny itp.

Chcąc temu wszystkiemu zapobiec przez szybkie i tanie zorganizowanie przedziałnic-tkackiego ośrodka doświadczalnego, Instytut wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego o przydzielenie na ten cel Stęszewskich Zakładów Roszarniczych. Poza uzyskaniem bazy dla przeprowadzenia doświadczeń roszarniczych na skalę techniczną, Instytut miałby również zapewnioną stałą ingerencję w zakładzie produkcyjnym dla przenoszenia wypracowanych już osiągnięć i uzyskanych wskaźników w tok pracy produkcyjnej, jak również ingerencję organizacyjno-administracyjną, pozwalającą na stworzenie wzorcowego zakładu produkcyjnego. Poza tym wykorzystując istniejące na terenie Stęszewskich Zakładów Roszarniczych pomieszczenia, Instytut miałby możliwość stworzenia ośrodka szkoleniowego dla pracowników przemysłu.“

Wniosek instytutu o przydzielenie Roszarni w Stęszewie spotkał się z bardzo przychylną opinią dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Włókien Łykowych. Tylko, jak wynika z dalszej informacji, instytutowi nie z tego do tej pory nie przyszło. Sprawa utknęła, jak to się mówi, na martwym punkcie.

Wydać się, że przyspieszenie badań naukowych dla jak najpełniejszego zastosowania ich wyników w praktyce, leży w interesie naszej produkcji, a więc jest sprawą dużej wagi. Tymczasem zakłady mają trudności w realizacji tego zadania. Na przykład: Zakład Polityki Agrarnej Poznańskiej WSR, na pytanie ankietowe: „Czy istnieje możliwość przyspieszenia badań i jakimi drogami?“ odpowiada następująco:

„Takie możliwości istnieją, ale...“

1) Zakład dotychczas nie posiada żadnego pracownika naukowego, który mógłby poświęcić się wyłącznie pracy badawczej z niezbędnym tylko obciążeniem dydaktycznym. Brak jest również, choćby jednego pracownika o kwalifikacjach naukowo-technicznych, który by zastąpił asystentów i kierownika zakładu w pracochłonnych zajęciach przygotowujących materiały badawcze. Szczupła jest wreszcie ilość pracowników zakładu (trzech pomocniczych pracowników naukowych i jeden samodzielny). Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego nie uwzględniło w dostatecznym stopniu prac badawczych zakładu, kierując się przy ustalaniu

liczby etatów głównie obciążeniami pracy dydaktycznej. Władze uczelni również nie doceniają należycie znaczenia badań ekonomiczno-rolnych, co wyraża się m. in. w niesłusznym różnicowaniu zakładu, jeżeli chodzi o finansowanie, potrzeby lokalowe itp.

2) Zakład dotychczas nie kształcił magistrantów, których prace niewątpliwie przyczyniłyby się do przyspieszenia badań i wpłynęły na rozwój pomocniczych pracowników nauki.

3) Zakład usiłuje ostatnio przyciągnąć do niektórych badań i w ten sposób zwiększyć swój warsztat badawczy i swoje możliwości — praktyków-rolników, głównie agronomów i dyrektorów POM. Taką współpracę została zapoczątkowana np. z dyrektorem i agronomem POM w Tarnowie Podgórnym, agronomem POM w Stęszewie i innymi. Gdyby się nam udało ją rozszerzyć i utrwalić, może ona przyspieszyć badania, gdyż dostarcza przygotowanego w znacznym stopniu materiału badawczego. Szczególnie pożyteczna byłaby pomoc pod tym względem Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, a także Wydziału Statystyki PWRN.“

Wydać nam się, że postulaty Zakładu Polityki Agrarnej są słuszne, tym bardziej że głównym kierunkiem badań zakładu jest problematyka podstawowych proporcji produkcji w gospodarstwach spółdzielczych, a więc bardzo ważne zagadnienie naszego planowania gospodarczego.

Sumując wyniki naszej ankiety, widzimy jasno, że praca naszych instytutów rolniczych jest ważnym elementem rozwoju nauk, będących motorem na pędowym postępie rolniczego w Polsce. Rozwija się ona jednak w walce z wieloma trudnościami, których nie brak jeszcze w naszym kraju. Wiele z nich może na jednak i trzeba usunąć. Śmieszne jest przecież, że np. Państwowy Instytut Naukowy Leżyczek Surowców Roślinnych w Poznaniu musi przez 4 lata walczyć, i to bez skutku, o przeprowadzenie translokacji w stosunku do ob. Mroza, który zajmuje mieszkanie w budynku Instytutu, mieszczące się tuż przy laboratorium i tym samym uniemożliwia rozszerzenie pracowni laboratoryjnej. A przecież tego rodzaju instytutów jest zaledwie kilka w Europie i waga pracy tej placówki jest bezsporna.

Więcej zainteresowania, zrozumienia i pomocy dla pracy instytutów naukowo-rolniczych ze strony naszych władz — zarówno terenowych, jak i centralnych — oto główny wniosek wynikający z naszej ankiety.

(AZ)

Karpie

Tekst i zdjęcia — E. Kitzmann

Jak co roku znajdzie się w naszym świątecznym jadłospisie — karp. Spójrzmy na niego, nie od strony kuchni.



W zimochowach zmagazynował zespół rybaki PGR — Miłostaw, kierowany przez dyrektora Juchacza, kilkanaście ton tej smacznej ryby.

Nadszedł okres świąteczny. Brygady ruszyły na odlowy. Siecią zgarnięto karpie do brzegu.

Inż. Wacław Pomarnacki ustala wzrost i tuszę swych wychowanków, które urodziły się w roku 1953, a obecnie ważą już około 1,5 kg. Za chwilę karpie znajdą się w wannie płótcze.



Przedownik pracy — Stanisław Kasprzak licząc każdą sztukę, przygotowuje żywy towar do wagi. Porównując ilość odłowionych karpie z liczbą upuszczonych, łatwo ustalić ubytek oraz przeciętny przyrost ryb na wadze. Konfrontacja tych wyników pozwoli kierownictwu gospodarstwa obliczyć rentowność hodowli.



Podkursyjne rozważania

Jeszcze na temat plastyki

A pel o zabranie głosu na temat ostatniej jesienniej wystawy plastyków poznańskich w CBWA miał na celu wywołanie większego zainteresowania u społeczeństwa sprawami plastyki. Trzeba przyznać, że zainteresowanie to zostało wzbudzone. Dowodem tego była bardzo żywa, prawie 4-godzinna dyskusja w salonie wystawowym, który nie mógł pomieścić wszystkich dyskutantów. To mówi samo za siebie.

Dyskusja na łamach gazety objęła jednak niewielu...odważnych. Różne były tego przyczyny. Niektórzy twierdzili, że wiele dzieł na wystawie wywołało u nich sprzeciw, ale nie mogą zabrać głosu, gdyż nie znając się na różnych „izmach“, mogą się osmieszyć. Inni mówili: „Nie chcę się „im“ (z — przyp. red.) narażać, choć dużo byłoby do gadania“. A część stanęła na stanowisku: „Fachowcy orzekli, że obrazy są godne wystawienia, więc muszą być dobre“.

Te stanowiska nie są słuszne. Jeśli dyskutujemy nad poezją, nad powieściami, filmami i sztukami teatralnymi, to mamy prawo tak samo dyskutować nad dziełami plastyki. Wszelka twórczość artystyczna ma służyć narodowi w jego walce o lepszą przyszłość, ma pomnażać ogólny dorobek kulturalny, ma przemawiać do serc i umysłów, i dlatego nie może być nikomu obojętna.

Dyskutanci słusznie stwierdzają, że nasi plastycy są na różdrożu. Część z nich zaczęła hołdować nowym kierunkom, ale nieśmiało, część — pozostała bliżej malarstwa tradycyjnego, ograniczając się przeważnie do krajobrazu.

Wróćmy do pierwszych. Iść za Picasso, czy nie? Sprawę tę porusza Stefan Łakomy w swoim dyskusyjnym liście. Picasso, chciał-

bym tu zwrócić uwagę, w pełni korzysta z prawa dowolnego stosowania kolorów i kompozycji, pozwala sobie na „deformację“, ale zawsze po to, by lepiej wypowiedzieć swą myśl. Jego obraz budzi zastrzeżenia u tych, którzy przywykli do malarstwa wiernie oddającego rzeczywistość, niemal: fotograficznego, ale za to skupia uwagę, zmusza do myślenia, często przeraża, prześladuje człowieka, wgryza się w jego psychikę. A o to właśnie Picassoowi chodzi. Wzruszyć wielkością problemu, np. problemu walki o pokój, problemu człowieka.

O ukazanie człowieka w pracach poznańskich plastyków wołają nasi recenzenci. W tej sprawie M. Tonder stwierdza w nadesłanej do redakcji wypowiedzi: „Z wystawionych obrazów bije ponurość, brak życia... Temat nie krzepi na duchu“. Mgr Z. R. pisze: „W (wystawionym) malarstwie dominują pejzaże i martwa natura, zauważyć się daje duża przerwa w prowadzeniu tematyki figuratywnej i narracyjnej“. Ten sam dyskutant schyla głowę przed „Matką“ Szymańdy. Pochwala „Starość“ Michałowskiej i kilka innych obrazów. A oto, co mówi Klemens Raczak: „Nie spotkałem na wystawie prac, które by mną wstrząsnęły. Nie takich zresztą oczekuję. Rodzą się one zbyt rzadko“. Dalej w odniesieniu do dzieł mniej zrozumiałych mówi: „Długo trzeba będzie wychowywać widza, aż zasmakuje w tego rodzaju kosztownościach sztuki“. Charakterystyczne, dyskutanci w swoich wypowiedziach obojętni są wobec pejzażów. Ani ich grzeją, ani ziębią. Czyżby krajobrazów było już za dużo, czy też te, które wystawiono, im się nie podobają?

Wszystkie głosy z dużym uznaniem odnoszą się do wystawionej grafiki. „Prace Burkie-

wicza i Polańskiego, jak zwykle ujmują swoją harmonią“ — pisze Kł. Raczak. Ale zaraz dodaje: „Czyżby poza drzewami i krzewami nie było nic więcej do rysowania?“. Mgr Zdzisław Reichert podaje: „Grafika prezentuje się na dość wysokim poziomie (L. Susicki, H. Polański, S. Konieczny, F. Burklewicz, J. Kabaciński, A. Krakowski)“. Zygmunt Zimny wskazuje na rzeźbę „głowy robotnika“, odlaną w żelazie i spawaną przez J. Goławskiego.

Z dyskusji nad ostatnią wystawą artystów plastyków okręgu poznańskiego można wyciągnąć następujące wnioski:

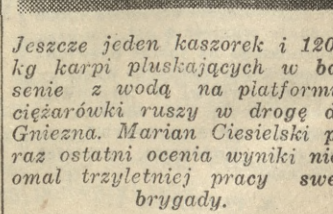
1. Bliżej spraw człowieka. Tematów jest niezliczona ilość, narzuca je samo życie. Dotyczy to także środków, którymi dysponuje plastyka. Trzeba tylko umieć wybierać i dobrać.

2. Nie odgradać się od społeczeństwa. Już dyskusja w salonie ujawniła, że wśród plastyków są tendencje uważania siebie za „kapłanów sztuki“, że szare masy nie mają nic do gadania, bo się „nie znają“. Naszym zdaniem, trzeba iść na pewne ustępstwa, jeśli chodzi o „język“ malarski, zarówno ze strony widzów, jak i ze strony twórców. W przeciwnym razie twórczość plastyczna zawiśnie w próżni. Nie będzie przemawiać do szerszego kręgu ludzi, lecz do ściśle określonego, małego grona. A na to — szkoda farb.

3. Więcej dyskusji i w salonie, i na łamach gazet. Chodzi przecież o to, by sztuka była dobra i jako taka zawędrowała wszędzie — do domów kultury, do świetlic, do mieszkań. Odbiorcy mają prawo być wybredni w stosunku do plastyki, tak jak do beletrystyki, poezji i muzyki.

ZASTĘPCA

Jeszcze jeden kaszorek i 1200 kg karpie pluskających w basenie z wodą na platformie ciężarówki ruszy w drogę do Gniezna. Marian Ciesielski po raz ostatni ocenia wyniki niemal trzyletniej pracy swej brygady.



Produkować będziemy 16 typów radioodbiorników

Przemysł teletechniczny przygotował ostatnio produkcję szeregu nowych radioodbiorników wysokiej klasy, w znacznej mierze opartych na konstrukcji dotychczas wyrabianych. Ogółem w roku przyszłym będzie produkowanych 16 różnych typów aparatów radiowych.



— Wkrótce będzie ich łączący wspólny los!
— Pobierają się?...
— Jeszcze nie, ale na gwiazdkę podaruję im po połówce losu loteryjnego.

K3800

Bezkrwawe łowy na kuropatwy

Mimo iż okres polowań na kuropatwy zakończył się 20 listopada, Polski Związek Łowiecki rozpoczął niedawno zakrojone na szeroką skalę odłowy 1500 par tego cennego ptactwa. Tym razem są to jednak łowy bezkrwawe. Ptaki łowi się w specjalne sieci, do których wpadają na ganok. Bezkrwawe łowy na kuropatwy przeprowadza się w ośrodkach hodowlanych PZŁ, gdzie ptaki te są odpowiednio dokarmiane. Żywe kuropatwy przesyła się następnie na tereny innych łowisk, w celu odświeżenia krwi tego gatunku ptaków. Podnosi to w efekcie zdrowotność i wagę ptactwa. Około 300 par kuropatw wysłanych zostanie w celach hodowlanych do Francji, Danii i innych krajów zachodniej Europy.

Pracownicy poszukiwani

Referenta zaopatrzenia poszukuje Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Cuma” Poznań, Albańska 17. 22188g

Lekarza weterynarii i technika budowlanego (siły kwalifikowane) zatrudni Stacja Selekcji Roślin Nagrodzice, p-ta Kleszczewo, pow. Środa Pozn. Podania wraz z życiorysem kierować pod wyżej wymieniony adres. K3349

Stolarzy młynskich do prac remontowych w młynach gospodarczych na terenie województwa poznańskiego poszukujemy zaraz. Zgłoszenia kierować do Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych Nowy Tomyśl, pl. Niepodległości 1. K3874

Starszego księgowego pełniącego obowiązki księgowego głównego, na gospodarstwo oraz księgowego rewidenta poszukuje Zarząd Główny Rolniczych Zakł. Dośw. Wyższej Szkoły Rolniczej Poznań, ul. Kantaka 4. K3903

Inżyniera mechanika - specjalisty od maszyn rolniczych i traktorów, technika budowlanego, kalkulatora z zakresu budownictwa poszukuje Zarząd Główny Roln. Zakł. Dośw. Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, ul. Kantaka 4. K3904

Mistrza narzędziowni oraz inżyniera na stanowisko konstruktora przyjmą Zjednoczone Zakłady Rowerowe Zakład nr 7 w Poznaniu, ul. Małe Garbary 8. Warunki płacy i pracy do omówienia w biurze kadr. K3911

2 techników-mechaników na stanowisko technologa i st. konstruktora w warsztatach szkolnych poszukuje Technikum Chemiczne Świątowie, pow. Koźle, Warunki wynagrodzenia oraz mieszkaniowe do omówienia pisemnie lub na miejscu. K3908

2 techników mechaników z długoletnią praktyką zatrudnia natychmiast Leszczyńskie Zakłady Sprzętu Pożarowego w Lesznie, ul. G. Narutowicza 36. Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy składać pod ww. adresem. K3909

Nieruchomości

Parcela domki wille, kamienice, kupno, sprzedaż, zaliczanie, „Union” Poznań Nowowiejskiego 9. 20475g

Kamienice handlowe ze sklepami, 140.000 zł, parcie wille, 120.000 zł, parcie wille przy Grodzkiej (Grunwald) 47.000 zł, sprzedaż: Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 22173g

Sprzedam dom w Rawiczu przy Ryńku, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22115g

Kupię zaraz część wille z wolną, większą piwnicą w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22131g

Parny lipcowy wieczór. Siedzieliśmy na trawie pod wielkim rozłożystym kasztanem. Przez gałęzie drzew przedzierali się ostatnie promienie zachodzącego słońca. Milczeliśmy. Raz po raz ktoś poruszył się, aby zapalić papierosa, lub wyciągnąć chusteczkę do otarcia czoła. Ciszę przerwał Andrzej.

— No i wracacie? — W jego głosie zadrgała jakby lekka nuta ironii. Siedział z wyciągniętymi nogami, w prawej ręce trzymał papierosa, a lewą wyrwał kępki trawy i odrzucał za siebie.

— A ty? — spytał Kazek. — No, oczywiście! Tylko nie na długo. Powrócę do was o ile... — poruszył się niespokojnie i przykleknął na jedno kolano. — Zastana wiam się często — mówił teraz szybko, lecz bardzo głośno, jak gdyby przed nim siedziało tysiące słuchaczy — nad wami. Przecież wszystko jest takie jasne i proste. Byłem tam i widziałem. To, co opowiadałem nie jest fikcją. Taka jest prawda. Taka jest rzeczywistość. Porównajcie tejsze życie z tym, o czym mówią wszyscy, którzy tam byli. Czy wiecie co was tam czeka? Nie! Ale wiecie dobrze, co tu macie i co może was spotkać jeśli pojedziecie dalej na Zachód.

Wstał, odrzucił niedopałek, nachylił się nade mną i spytał spokojnym, opanowanym głosem.

— A co ty myślisz o powrocie? — Spojrzałem w jego oczy. Błyszczały, jak źrenice kota uganiającego się w nocy za swą ofiarą.

Trudno mi było odpowiedzieć...

Andrzej był przystojnym mężczyzną. Wysoki, zgrabny o gęstej, jasnej czuprynie i piwnych oczach. Nie miał więcej niż trzydzieści lat. Bawił się dobrze w każdym towarzystwie. Umiał bawić innych. Łatwo zdobywał sobie sympatię i zaufanie. Zjawiał się wśród nas na początku czerwca i natychmiast zajął się tworzeniem teatru. Urządzona przez nie-

go pierwsza rewia, choć o wątpliwym poziomie artystycznym, cieszyła się jednak wielkim powodzeniem.

Bezczynność i nuda doprowadzały ludzi do codziennego zapijania się wódką. Jedynie mała garstka zajęła się nauką, czytaniem i trudem zdobytych polskich książek, organizowaniem wieczorów dyskusyjnych. Była to jednak zaledwie kropla w porównaniu z morzem waleśających się bez celu po ulicach i szukających przygód na codziennych zabawkach kończących się zwykłe awanturami. Właśnie wśród tych ludzi „teatr” zdobył sobie zwolenników.

Andrzej pił dużo i chętnie. Jego wyższość nad innymi polegała na tym, że nigdy nie tracił przytomności. Pod czas każdej zabawy wodził rejs, a najbardziej „zawziętych” odprowadzał do domu. I to znowu przyciągało do niego wiele osób. Mówiono o nim z podziwem, że „leć ma nie od parady”.

Nie lubiłem Andrzeja. Było w nim coś odpychającego. Zwiastował jego uśmiech ukazujący się zniechęca w najbardziej nieodpowiednich momentach. Drażniły mnie rozmowy z nim. Dostrzegałem wtedy u siebie niedostatek rzeczowych argumentów. On był góra, bo — jak twierdził — operował prawdą.

Pamiętam, jak kiedyś wspominając swój krótki pobyt w kraju, opisywał życie pewnego warszawskiego robotnika, który wraz z żoną i czworogłosem dzieckiem mieszkał w małej kłitce urządzonej w piwnicy wypalnego domu. „Pojak” nie miał okna, ani mebli. Głód i brak wody spowodowały chorobę wśród dzieci. Jeszcze długo po takich rozmowach nie mogłem odpędzić od siebie widoku wychudzonych dzieci, obdartych, brudnych, bezdomnych i śpiących w ruinach ludzi...

Droga do domu

Anna Siekierska

Zaczynałam gubić swój własny pogląd o tamtym życiu. Nie mogłam już powrócić do własnego, nie narzucał mi go nikt. Maleńki osad narastał, rozdzielił się lek...

A jeśli Andrzej ma rację? Jeśli jest tak faktycznie? To po co wracać? Wymarzona w czasie długich, niekończących się dni z drutami kolczastymi — wolność — nie była podobna do tej, którą przedstawiał Andrzej. W co więc wierzyć? We własne marzenia czy w cudzą prawdę?

Nie pamiętam już dokładnie dnia, w którym po raz pierwszy miał się odbyć wiec. Może to był koniec czerwca, może początek lipca. W każdym razie kilka dni przed wyznaczonym terminem Andrzej rozpoczął bojkot wiecu. Odwiedzał wszystkich. Pił z nimi. Wspominał swój pobyt w kraju. Opowiadał głosem obojętnym jakby tylko stwierdzał obiektywną rzeczywistość. Po raz pierwszy jednak w tamtych dniach widziałam go innym.

Na jednym z takich zebrania, gdy słuchacze mieli dość paplania o nędzy, podniósł głos, krzyknął, wymachiwał rękami. Czerwony na twarzy, nazywał nas wszystkich głupimi baranami. Gdy zrozumiał swój błąd — było za późno. Nikt go już nie chciał słuchać. Odszedł, ale jeszcze tego samego dnia wrócił — spokojny, zrównoważony i pił znowu na zdrowie nas wszystkich.

W tych dniach miasteczko podzieliło się na dwa obozy — stronników Andrzeja i jego wrogów.

Przebiegły, słoneczny dzień zgromadził na rynku parę osób. Kobiety z dziećmi stały milczące, a mężczyźni palili papierosy i silił się na dowcipy. Dopiero kiedy Ka-

zek stanął na podwyższeniu, nastąpiło poruszenie i wszyscy przysunęli się bliżej. Nie słyszałam, co mówił najgorliwszy zwolennik powrotu do kraju. Patrzyłam urzeczona, jak z sekundy na sekundę zwiększała się ilość nadchodzących. Niby tak od niechcenia przystawali, ale wzrok zdradzał ich zaciękanie. Obok mnie jakaś starsza kobieta wycierała o czy brudną szmatą. Wyrzuciła beznadziejne słowa, w których stale powtarzało się: „do mojego Antonia, do moich robaczek”. Chlipała przy tym głośno. Było w jej powalanej, pomarszczonej twarzy coś komicznego i wzruszającego zarazem. Chciałam ją uspokoić, chwycić ją za rękę.

Przed oczami pojawiła mi się nagle postać mojej matki. Zobaczyłam jej pogodną twarz, poczułam jej dłoń na moim rozpalonym czole. Ujrzałam ją na tej znajomej ulicy, domu. Szary dom, podobny do tysięcy, a przecież inny, jakiś, bliższy, taki „mój”, — taki, którego nie można zapomnieć. Czy stoi jeszcze? A może jest rozwalony? Spalony? A gdyby nawet? Moja go przecież odbudować, postawić na tym samym miejscu. A może lepiej postawić zupełnie inny, z dużymi oknami, centralnym ogrzewaniem, pomalowany na jasny kolor?

— Słyszałaś? Mamy jechać już w tym tygodniu. Zależy ile się zgłosi — wyrwał mnie z zadumy głos mojej sąsiadki. Patrzyła na mnie, a iż w dalszym ciągu płynęły po twarzy. Oczy jej jednak wyrażały radość. To były już ra-

dości.

Przytaknęłam jej i dodałam bezwiednie: — Odbudujemy.

— Budować? Tak, przecież nie będziemy wiecznie mieszkać w rozwalonych domach. Że ja też na to nie wpadam.

Budować! A mój stary jest murarzem i to dzielnym. Znajdzie robotę i będzie budować nowe domy. — Śmiała się radośnie. — Ale z ciebie mądrała, mnie to nie wpadło do głowy. Ty pewnie trzymasz z tym, co mówi, nie?

Chciałam ją zapewnić, że z nikim „nie trzymałam”, że to ona właśnie zaprowadziła mnie do tej prawdy. Ale jej już nie było...

Za kilka dni odjechał pierwszy transport do kraju, a w kilka dni później Rysiek — młody nauczyciel z Pomorza — wyjechał na studia do Bonn, Marysia i Staszek — nowoupięcone małżeństwo zdecydowali się na daleką podróż do Kanady. Bardowik, miasteczko leżące 5 km od Lünenburga, zamieszkałe od maja 1945 roku przez Polaków, w większości byłych więźniów obozów koncentracyjnych — pustoszało. Jedni jechali na Wschód inni na Zachód.

Trudno mi dziś przypomnieć sobie dokładnie, jak zareagowałam na pytania Andrzeja: A ty co myślisz o powrocie?

Wiem, że to był okres, kiedy z Bardowiku wyjechały już dwa transporty do kraju — razem do tysiąca osób. A nas wszystkich było około 5 tysięcy.

Pamiętam, że wyrzuciłam z siebie zdanie po zdaniu. Niepoważane, mało może przekonujące, ale podyktowane zwyczajną ludzką tęsknotą za czymś bliskim, co się utraciło, a do czego trzeba wrócić, jeśli ma się zamieszkać dalej żyć. Wiedzałam, że tylko powrót do znajomych ulic, budynków, może wyleczyć mnie z tej ogromnej tęsknoty, która rodzi się na cudzej ziemi.

I jakże mi ogromnie żal tych, którzy jeszcze do dziś waleśają się po obcych krajach. Nie wiedzą co to znaczy budować i zbudować Ojczyznę. Budować tak jak my to czynimy, aby każdy nadchodzący dzień był radośniejszy od poprzedniego...

Z powodu spisu remanentowego

MAGAZYN

Hurt. Zarządu Zbytu WZSP w Poznaniu, ul. Kolejowa 19/21

w dniach od 27 do 31 grudnia

nie będą czynne

K3906

Radio „Stern” klawiszowe, nowe, tania sprzedaż, Poznań, Kniwskiego 2, m. 5. 22121g

Piecyk żelazny z rurami, łóżko żelazne, stolik nocny, kurtkę skórzaną (bez rekawów), szafę kuchenną i pokojową, sprzedam. Poznań, Czesława 17, m. 18. 22123g

Adapter francuski, nowy, wolnoobrotowy, sprzedam. Poznań, tel. 94-69. 22127g

Radio: baterijne i na sieć. 3-zakresowe, sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 79, m. 7. 22126g

Akordeon 32-bas., z rejestrem, stan bardzo dobry, sprzedam, cena 3.700 zł. Poznań, Grobla 29a, m. 5 front, II piętr., 3 razy dziennie. 22127g

Długie buty, bryczesy, maszynę do szycia, elektryczną, sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 59, m. 1. 22130g

Radio „Stern” dwugłośnikowe, z adapterem, szafka do płyt, sprzedam względnie zamienię na pianino lub fortepiano. Nowak, Poznań, Plac Kolegiacki 13, m. 6. 22135g

Sprzedam 250 m siatki ochronnej, 50x100x1,2 mm (rachunek przez Spółdzielnię). Poznań, tel. 646-24. 22136g

Spacerówkę wzór czeski, sprzedam. Poznań, Lampego 16, m. 7a. 22137g

Radio nowe, 7-lampowe, klawiszowe, z magicznym okiem, aparat fotograficzny „Kino Exakta” oraz serwis obiadowy „Rosenthaler Maria” sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22144g.

Spacerówkę wzór czeski, sprzedam. Poznań, Lampego 16, m. 7a. 22137g

Radio nowe, 7-lampowe, klawiszowe, z magicznym okiem, aparat fotograficzny „Kino Exakta” oraz serwis obiadowy „Rosenthaler Maria” sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22144g.

Sprzedam 250 m siatki ochronnej, 50x100x1,2 mm (rachunek przez Spółdzielnię). Poznań, tel. 646-24. 22136g

Spacerówkę wzór czeski, sprzedam. Poznań, Lampego 16, m. 7a. 22137g

Radio nowe, 7-lampowe, klawiszowe, z magicznym okiem, aparat fotograficzny „Kino Exakta” oraz serwis obiadowy „Rosenthaler Maria” sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22144g.

Sprzedam 250 m siatki ochronnej, 50x100x1,2 mm (rachunek przez Spółdzielnię). Poznań, tel. 646-24. 22136g

Spacerówkę wzór czeski, sprzedam. Poznań, Lampego 16, m. 7a. 22137g

Radio nowe, 7-lampowe, klawiszowe, z magicznym okiem, aparat fotograficzny „Kino Exakta” oraz serwis obiadowy „Rosenthaler Maria” sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 22144g.

Sprzedam 250 m siatki ochronnej, 50x100x1,2 mm (rachunek przez Spółdzielnię). Poznań, tel. 646-24. 22136g

BAR MLECZNY „Przy Okraglaku”

w Poznaniu ul. Alfreda Lampego nr 10

poleca

WYBOROWE LODY KONSUMPCYJNE

oraz przyjmuje zamówienia

TEL. 506-87

K3917

Praca

Uczennica chętnie wyuczy się szycia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22100g

Gospośnia wiejska, samodzielna, w średnim wieku, potrzebna do małego gospodarstwa dla dwóch osób, Leszczyców, Zielonka, p-ta Głębock, st. Murowana Gołina, 22111g

Przedstawiciel przyjmujących zamówienia na portrety, poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22140g

Administrator doświadczony przyjmie dalsze nieruchomości w administracji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22237g

Zgubiono pierścionek. Uczelniany znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Marcinkowskiego 21, m. 22. 22199g

Samotny, młody inżynier poszukuje pokoju. Zgłoszenia kierować pod adresem: Bolesław Orchowski, Poznań, Śniadeckich 11 m. 9. 22100g

Pokoju pustego spiesznie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22157g

Starysz wódcę pracujący poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22116g

Samotny, młody inżynier poszukuje pokoju. Zgłoszenia kierować pod adresem: Bolesław Orchowski, Poznań, Śniadeckich 11 m. 9. 22100g

Pokoju pustego spiesznie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22157g

Starysz wódcę pracujący poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22116g

Samotny, młody inżynier poszukuje pokoju. Zgłoszenia kierować pod adresem: Bolesław Orchowski, Poznań, Śniadeckich 11 m. 9. 22100g

Pokoju pustego spiesznie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22157g

Starysz wódcę pracujący poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22116g

Samotny, młody inżynier poszukuje pokoju. Zgłoszenia kierować pod adresem: Bolesław Orchowski, Poznań, Śniadeckich 11 m. 9. 22100g

Pokoju pustego spiesznie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22157g

Starysz wódcę pracujący poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22116g

Kupno

Introligatorskie nożyce lub gilotyny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22064g

Młocarnie, wydajność 10-15 q na godz., kupię. Wacław Szałek Poznań 18, Grunwaldzka 368. 22397g

Samochód osobowy kupię. Oferty z podaniem ceny kierować: Cania, Poznań, Engla 18, m. 5. 22107g

Kupię bufet kredens. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22122g

Maszynę do szycia „Singer” kupię. Poznań, Winogrodzka 59, m. 1. 22139g

Karoserię DKW kupię. Władysław: Poznań, tel. 45-31. 22148g

Kompletne koła szesnastki, wżgl. tarcze do DKW lub opony 16x450-525 kupię. Wytwórnia Galanterii, Poznań, Główna 36. 22143g

Kupię fortepian dobrej marki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22162g

Deski kupię. Poznań Nowowiejskiego 21, stolarnia. 22178g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe spacerowe, czeskie na łożyskach kulowych, nowoczesne drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek poleca H. Świątek, Poznań, Wrocławska 13. 22084g

Tapczan, amerykańskie, szeroka sprzedam. Poznań, Walki Młodych 2, m. 3a. 22104g

Okazyjnie sprzedam szatnicę na 12 osób (164 szt.) i obrazy. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22117g

Sprzedam samochód 0,5 tony „Tempo” Poznań, Dzierżwińskiego 150 warsztat. 22118g

Wąż do wyrówniarki 0,50 cm, długi, rower damski i akwarium, sprzedam. Poznań Dąbrowskiego 435, m. 1. 22119g

Pianino „Ecke” sprzedam. Tylmanowa, Poznań, Dąbrowskiego 15 m. 3. 22120g

Kamienice, wille, parcie, poleca — poszukuje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 22155g

Gospodarstwo 8 hektarów dobrać ziemi, budynki pierwszej klasy, pow. Poznań, 180.000 zł, drugie 15 hektarów dobrej ziemi, pow. Wągrowiec, 65.000 zł, sprzedam: Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 22154g

Kamienice, wille, parcie, poleca — poszukuje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 22155g

Parcelę do spółki kupię zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22164g

Kamienice, wille, parcie, poleca — poszukuje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 22155g

Parcelę do spółki kupię zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22164g

Kamienice, wille, parcie, poleca — poszukuje Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 22155g

Parcelę do spółki kupię zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 22164g

Salomea Szymańska

Uroczystości pogrzebowe

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W tym zawiadamiają rodzina

22249g

mgr Bogdan Kędzierski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, synowie i rodzina

Poznań, Stargard, Szczecin. 22253g

22254g

Jan Studziński

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 grudnia 1955 r., o godz. 11.10 na cmentarzu na Junikowie.

RADA NADZORCZA I ZARZĄD

POM. SP-NI RZEM. INTROLIGATORÓW W POZNANIU

K3928

Z własnych środków poza-
limitowych przeprowadzono w
Ostrowie w resorcie gospodar-
ki komunalnej, szereg inwesty-
cji. M. in. wybudowano 2 stu-
dnie wiercone oraz założono
180 m rurociągu, co zapewniło
miastu otrzymanie dostatecznej
ilości wody. Ponadto przy ul.
Strumykowej położono 270 m
przewodów wodociągowych, a
wkrótce przystąpi się do takich
samych prac przy ul. Reymon-
ta. Koszty zakładania sieci wo-
dociągowej obniża przeprowadza-
nie robót ziemnych w czynie
społecznym.

A oto dalsze plany w dzie-
linie gospodarki komunalnej:
rozbudowa wodociągów, sieci
gazowej i kanalizacyjnej do osi-
dla ZNTK przy ul. Śmigieł-
skiego i zwiększenie produkcji
gazu przez budowę zbiornika
o pojemności 2000 m³.
W tym roku przeprowadzo-
no naprawę nawierzchni lub
też przebudowano następujące
ulice: Wrocławską, Obrońców
Pokoju, Konopnickiej i wiele
innych na peryferiach miasta.
Znaczną poprawę notujemy
również w oświetleniu ulic-
nym. (H)

Kłopoty rybaków

Gospodarstwa rybne w Oleś-
niczce i Ciszewie pow. Cho-
dzień walczą z poważnymi trud-
nościami. W gorszym położeniu
znajduje się ośrodek hodowla-
ny w Ciszewie, gdzie nie prze-
prowadza się koniecznych in-
westycji i z tego powodu część
gospodarstw rybnych należących
do Zespołu Lutom (pow.
Międzybóże) już trzeci rok nie
wykonuje planów produkcyj-
nych. Sławy ciszewskie posia-
dają częściowo zniszczone gro-
ble, co nie pozwala na zwiększe-
nie powierzchni wód, a tym
samym — polepszenie warun-
ków hodowli.

Trudności odczuwa także gos-
podarstwo w Oleśniczce, cho-
ciaż wykonuje swoje plany, a
nawet wypłaca rybakom roczne
premie w wysokości ok.
5000 zł. Najwięcej zmartwień
sprawia rzeka — Bolinka, któ-
ra w latach 1953—54 zalała du-
że obszary łąk. Prace meliora-
cyjne nad brzegami Bolinki
rozpoczęły się dopiero 1. X. br.,
jednak Urząd Wodno-Meliora-
cyjny zaakceptował ich wyko-
nanie tylko na pewnych odcin-
kach, a nie wzdłuż całego ko-
ryta rzeczki, co jest konieczne
dla rozwoju gospodarki ry-
bnej.

Józef Kozak
Korespondent

Pokróćce z Kępna

Z zaopatrzeniem w wodę nie
zawsze było w Kępnie dobrze. O-
statnio sprawa ta nie następcę
większych trudności. Dwie nowo-
zbudowane pompy wiarowe pozwo-
liły w pełni pokryć potrzeby ludno-
ści miasta.

Ulice Kępna były do niedawna
prawie całkowicie pozbawione ziele-
ni. Dzięki staraniom władz miej-
skich, w ubiegłym i tym roku za-
sadzono na ulicach i skwerach o-
koło tysiąca drzew.

Kina

KALISZ: Wolność — „Irena,
do domu”, Stylowe — „Wolga”,
Wolga — „OSTRÓW: Przewo-
nik — „Czerwona oberża”,
Słońce — „Trzpiotka”; GNIEZ-
NO: Polonia — „Noce spotka-
nia”, Lech — „Upadek Emira-
tu”; LESZNO: Sportowiec —
„Wyjści spód prawa”;

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
5.30 — rozmaitości rolnicze,
9 — dla dzieci młodszych, 9.20 —
zespoły świetlicowe przed
mikrofonem, 9.40 — muzyka o-
perowa, 10.35 — „Nurkowie” —
opowiad. Kurpina, 10.55 — J.
Brahms: Koncert na skrzypce
i wiolonczelę, 13 — dla wsi, 13.10 —
dla dzieci starszych, 16.05 —
„Na anginie się nie kończy” —
pog. dr. Popielarskiej, 17 — Z
życia Związku Radzieckiego,
17.30 — recital fortepianowy Wł.
Markiewiczówny, 18.20 — kores-
pondencja z zagranicy, 18.35 —
„Sylwetki kompozytorów — Gu-
stav Mahler”, 20.25 — dla wsi,
20.40 — muzyka taneczna, 21 —
odpowiedzi, 21.12 — „U-
lubieni piosenkarze”, 22 — aud.
sportowa, 22.15 — arcydzieła mu-
zyki kameralnej, 22.42 — muzy-
ka taneczna;
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 9.30,
12.04, 16, 20 i 23.



Sześć wieków Kobyliny

W południowej części nasze-
go województwa — pomiędzy
Krotoszyńskiem a Rawiczem leży
małe miasteczko o dziwnej na-
zwie: Kobylin. Przybysza, któ-
ry zjawi się w tej miejscowo-
ści, uderzy po wyjściu z dwor-
ca widok nowobudujących się
domków, a — po przejściu kil-
ku ulic — ich czystość.

Z historii miasta

Trudno w tej chwili powie-
dzieć, z jakiego czasu pochodzą
pierwsze wiadomości o Koby-
linie. W dziele Józefa Łukasze-
wicza pt. „Krótki historyczno-
statystyczny opis miast i wsi
w dzisiejszym powiecie krotos-
zyńskim od najdawniejszych
czasów aż po rok 1794” czyta-
my:

„Wszystkie miasta i wsie
w dawnej Wielkiej Polsce aż
po rok 1794... sięgają dawno-
ścią swoją pierwszych wie-
ków piastowskich i starsze-
mi są od wszelkich zabytków
naszych piśmiennych. Ztąd
też niepodobna jest rzecz-
nie wyśledzić ich początki. To
samo rozumieć należy o mie-
ście Kobylinie nad rzeczką
Rdęcą, położonem w daw-
nem niegdyś województwie
kaliskim, powiecie pyzdr-
skim, a dziś w powiecie krotos-
zyńskim. Jednakże w ar-
chivum konsystorskim w
Gnieźnie znajduje się obla-
tka...”

Światło dla Leszna

W tym roku władze miejskie
postarały się o lepsze oświe-
tlenie ulic miasta. Wymieniono
oświetlenie (z gazowego na e-
lektryczne) na ulicach: Słowiań-
skiej, Bohaterów Stalingradu,
Narutowicza, Przemysłowej i
na Rynku.

W roku 1956 projektuje się
dalszą wymianę oświetlenia na
ul. Dzierżyńskiego, Dąbrow-
skiego i w parku miejskim.
Przeznaczono na ten cel 100
tys. zł z podatku miejskiego.
Reszta podatku, w wysokości
200 tys. zł, pójdzie na dalszą
budowę krytego basenu pływ-
kowego przy łaźni miejskiej.

(zs)

Wielkopolskie czasopismo rolnicze

W województwie poznań-
skim chłopcy abonują ogółem
45 769 egzemplarzy różnych
czasopism rolniczych. Nie jest
to dużo, bowiem jedno cza-
sopismo rolnicze przypada na wo-
jewództwie naszym na pięć go-
spodarstw, podczas gdy w wo-
jewództwie bydgoskim jedno
czasopismo przypada na 3 go-
spodarstwa. Największą po-
czytnością cieszy się u nas „Ma-
ły Poradnik Rolnika”. Pismo
to ukazuje się 2 razy w mie-
siącu, przynosząc opracowanie
jednego fachowego tematu o-
raz dział pytań i odpowiedzi.

Przy Wojewódzkim Zarzą-
dzie Rolnictwa w Poznaniu po-
wołano komitet redakcyjny
Państwowego Wydawnictwa
Rolniczego i Leśnego, który w
oparciu o doświadczenia rolni-
ków wielkopolskich redaguje
co drugi numer „Małego Po-
radnika”.

Uwzględniając głosy czytel-
ników, od lipca 1956 r. redak-
cja poznańska opracowywać
będzie wszystkie numery „Ma-
łego Poradnika”, a od stycznia
1957 r. ma zamiar przystąpić
do wydawania tegoż pisma ja-
ko tygodnika pod nowym ty-
tułem — „Poradnik Rolnika”.

Redakcja terenowa „Małego
Poradnika Rolnika” mieści się
w Domu Chłopa w Poznaniu,
przy ul. Mickiewicza 33. Pod
tym adresem można kierować
wszelkie uwagi dotyczące tego
czasopisma oraz innych cza-
sopism rolniczych.

ta przywileju, danego daw-
nemu kościołowi S. Stanisła-
wa w Kobylinie w roku 1289,
którym jakiś Mikołaj, woje-
woda Kaliski, dziedzic ów-
czesny Kobyliny, uposażając
wspomniany kościół, Koby-
lin nazywa miastem, oppi-
dum, a samo miasto Kobylin
posiada przywilej z roku
1303.

Jak z tego wynika, Kobylin
już od przeszło sześciu wieków
wpisany został na listę miast
polskich. Różne były jego ko-
leje, uciarlał bowiem dużo w
czasie wojen pruskich i szwedz-
kich, licznych pożarów, nie o-
szczędził go nawet dżuma i
powietrze morowe. Jednak
dzięki prawom, nadanym w ro-
ku 1430 przez Władysława Ja-
giellę, które uwalniały przyje-
żdżających na cotygodniowe tar-
gi oraz na jarmarki kupców
od „wszelkich cel krajowych”,
Kobylin powracał zawsze do
swej dawnej świetności.

Dzisiejsze problemy...

Kobylin, może poszczycić się
nie lada osiągnięciami. Trudno
porównać wygląd miasta obec-
ny z rokiem 1945. Wybruko-
wane ulice i ułożone chodniki
sprawiają miłe wrażenie.

Dumą Kobyliny jest nowo-
powstająca dzielnica mieszka-
niowa domków jednorodzin-
nych. Wprawdzie dopiero 3
domki stoją pod dachem, jed-
nak z wiosną robota ruszy na
całego. Ogółem nowa dziel-
nica o powierzchni 7 ha posia-
dać będzie 96 domków jedno-
rodzinnych, złożonych z 5 izb,
zabudowania gospodarczego i
małego ogródka. Trudności ist-
nieją jeszcze z przynależaniem
wzrostu pod ogródki dział-
kowe dla około 200 działkow-
ców.

Dalsze osiągnięcia w dzied-
zie nie budowlanej to remont 45
budynków mieszkalnych na za-
planowanych 41, budowa gara-
żu dla nowego samochodu po-
żarniczego, przebudowa przed-
szkoła dla ponad 100 dzieci i
powiększenie łaźni miejskiej.

... i plany na przyszłość

Najważniejszym obiektem,
przewidzianym do budowy w
przyszłym roku jest otwarte
kapieliśko, którego dotkliwy
brak w lecie odczuwają wszy-
scy mieszkańcy. Pisząc o wy-
poczynku, wspomnieć musimy
również o projekcie założenia
nowego parku. Oprócz obsad-
nia zielenią — nowej dzielnicy
mieszkalniowej, planowane jest
bowiem urządzenie parku miej-
skiego na terenie byłego cmen-
tarza ewangelickiego. Ponieważ
teren ten został już przyznany
Prezydium, rozpoczęcie pracy
przewidziane jest w przyszłym
roku.

Dużą bolączką Kobyliny jest
mało rozwinięte życie świe-
telnicowe. Jedyną rozrywką jest ki-
no. Co pewien czas odbywają
się też występy objazdowych
zespółów teatralnych. To jest
problem, któremu Prezydium
MRN w Kobylinie oraz miej-
scowe zakłady pracy powinny
poświęcić więcej uwagi. (V)

Nowe domy w Ostrowie

W Ostrowie rozwija się bu-
downictwo mieszkaniowe.
ZNTK oddały w tym roku do
użytku blok o 75 izbach, a bu-
dowa domu o 79 izbach miesz-
kalnych zostanie zakończona
jeszcze w grudniu. Fabryka
Wyrobow Metalowych im.
Marchlewskiego wybudowała
w stanie surowym budynek,
który będzie posiadał 22 izby.

W wyniku prac indywidual-
nych oddano do użytku około
50 lokali, nie licząc przebud-
owy strychów na 20 izb mie-
szkalnych. Rok 1956 przyniesie
dalszy rozwój budownictwa
indywidualnego i właśnie w
tym celu powstały dwa zrze-

Ratusz w Salmierzycach (pow.
Krotoszyński) należy do zabyt-
ków z XVIII wieku. Podczas
odnawiania w XIX w. zmienio-
no wieżyczkę w kształcie ko-
pioty — na czworobok przypo-
minający hełm. W zabytko-
wym ratuszu mieści się obec-
nie biblioteka.

W planie na rok przyszły za-
projektowano całkowity re-
mont starego ratusza.

← ⊙

Fot. „Głos”

Ostrzegamy!

19 bm. zdarzył się w Jaroci-
nie nieszczęśliwy wypadek.
Czterech chłopców weszło na
słabo zamrażniętą tafłę parko-
wego stawu. Lód nie wytrzymał
i chłopcy wpadli do wody,
a dwóch z nich: Wojciech
Pająkowski i Marcin Antoszew-
ski utonęło.

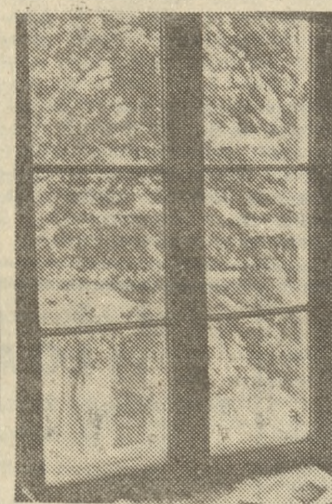
Warto przestrzec nieroztrop-
nych amatorów ślizgawek o
grożącym im niebezpieczeń-
stwie. Obowiązek ten spada w
pierwszym rzędzie na rodziców
i nauczycielstwo. Poza tym nie
bezpieczne lodowiska należało
by poddać obserwacji służby
porządkowej. (K)

„Wisienka” i „Truskawka” zwyciężyły

Donosiliśmy swego czasu o
produkowaniu przez Gostyń-
skie Zakłady Przemysłu Tere-
nowego dwóch rodzajów napoi
orzeźwiających pod nazwą
„Wisienka” i „Truskawka” o-
raz o trudnościach z ich roz-
prowadzeniem w samym Go-
styniu.

Jak informuje Wydział Han-
dlu Prezydium PRN w Gosty-
niu, „Wisienkę” i „Truskawkę”
rozprowadza się również na
terenie miasta Gostynia.

(V)



Za oknami zima, mróz i śnieg,
a w pokoju ciepło i przytulnie.
Pamiętajmy o naszych skrzy-
dlatych przyjaciół — ptas-
kach, które często zaglądają
przez szyby, prosząc o pokarm.
Pomóżmy im przetrwać ciężki
okres, budując dla nich kar-
niki i wysypując za okna o-
kruszyzny.

Foto: J. Jakubowski

To i ono

Badania laboratoryjne wody z
wrzesińskich wodociągów wykaza-
ły, że jest ona w dużym stopniu
zanieczyszczona. Dlatego też Miejs-
kie Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej i służba zdrowia wzy-
wają do przygotowania wody przed
spożyciem.

Zjednoczenie Energetyczne Okrę-
gu Poznańskiego przejmując obec-
nie całą sieć elektryczną w Orze-
chowie, pow. Września, z wyjątkiem
nieprzebiegającej i prowizorycznie
zbudowanej sieci niskiego napię-
cia. Osiedlu zagraża więc odcięcie
dopływu prądu elektrycznego i po-
wrot do naftowych lamp. Wobec
tego Prezydium Gromadzkiej Ra-
dy Narodowej czyni starania o wia-
czenie Orzechowa do planu elektry-
fikacji na rok 1956.

Głos SPORTOWY

Hokeistom LZS Zaborowo trzeba pomoc

W 1952 roku jedynym represen-
tatem wsi wielkopolskiej w rozgryw-
kach wojewódzkich w hokeju na
lodzie była drużyna LZS Zaboro-
wo, koło Leszna. W tymże roku ho-
keiści wiejscy zdobyli tytuł mi-
strza Polski swego zrzeszenia.

Chłopami z Zaborowa zaintere-
sowała się Główna Rada Wojewódz-
ka tego zrzeszenia. Ileż to wtedy
było różnych obietnic! Przrzeczka
na przydział sprzętu, wyjazd na o-
bóz i na „Torwar”. Ale na tym się
skończyło.

W listopadzie br. rozpoczęli ho-
keiści Zaborowa regularną suchą

zaprawę, trenując pod kierunkiem
instruktora — Jana Nowaka. W tre-
ningach przeciętnie bierze udział
około 15 zawodników, spośród któ-
rych pilnością wyróżniają się
przede wszystkim piłkarze: Gile-
wicz, Mielcarek, Jacek Nowak,
Przybył, Rochowiak i Józef Mać-
kowiak. Starsi zawodnicy, jak:
bramkarz Tylewicz, Nowicki, Ro-
szyk, Bokś, i Olejniczak nie byli
jeszcze na żadnym treningu!

Mistrzowskie mecze ze względu
dochodowych, LZS rozgrywać bę-
dzie na lodowisku w Lesznie przy
ul. Waryńskiego.

W rozmowie z instruktorem No-
wakiem, dowiedzieliśmy się o po-
ważnych trudnościach, z jakimi bo-
ryka się LZS. „Mam wielkie
zmartwienie — mówi Nowak. —
Nie mamy trykotów i łasek, ani
dla I drużyny, ani dla juniorów —
którzy, zgodnie z zarządzeniem sek-
cji hokeja WKRF, także wezmą u-
dział w mistrzostwach. Posiadamy
tylko 13 spodenek, ochraniaczy i je-
den komplet ubioru dla bramka-
rza. Z łyżwami — też kłopot. Z 12
par — tylko 7 par nadaje się do u-
żytku”.

W najbliższych spotkaniach, w
bramce grać będą: Rozpendowski
i Markowski, a w polu: Mielcarek,
Lepka, Gilewicz, Przybył, Maćko-
wiak, Jacek Nowak, Budziński, Ro-
chowiak, Czerwinka, Matyla i
prawdopodobnie trener Nowak.

Poza zawodami mistrzowskimi
(klasa A), projektujemy wyjazdy
do Gwardii i AZS — w Zakopanem
oraz do Sparty — w Nowym Tar-
gu. Ponadto pragniemy rozegrać
mecze z czołowymi śląskimi LZS-
ami.

Ambicje hokeistów wiejskich z
Zaborowa są wielkie, trzeba jed-
nak, aby Rada Wojewódzka LZS
im dopomogła.

M. Rydlewicz

Przodujący LZS-owcy

Kazimierz Śniegowski

Krótka biografia rekordzisty i
mistrza LZS-ów Kazimierza Śnie-
gowskiego przedstawia się nastę-
pująco:

Lat — 24, początek kariery spor-
towej — w 1951 r.; macierzyste
koło — LZS Zaborowo; rekordy
życiowe, które są równocześnie
rekordami zrzeszenia — 110 pl. —
16,0 sek., wżwóz — 1,83 m; naj-
większy sukces — I miejsce w
skoku wżwóz (1,80 m) w między-
narodowych zawodach korespon-
dencyjnych LZS — Traktor — So-
kół; sport uzupełniający — koszy-
kówka (zawodnik A-klasowej Po-
lonii Leszno); w cywilu — inspektor
kontroli technicznej w Banku
Rolnym w Lesznie.

— Pierwsze kroki w lekkoatletyce
stawiałem podczas służby wojs-
kowej — mówi Kazimierz Śnie-
gowski. — Niezapomnianym prze-
życiem był dla mnie start w mi-
strzostwach W. P. Zająłem wpraw-
dzie dopiero V miejsce, ale zyska-
łem bardzo dużo, gdyż w biegu
tym uczestniczyła cała krajowa
czołówka — Bugala, Kardaś,
Kotliński i Ogłobin. Trenowałem
wtedy pod kierunkiem mgr Cej-
zikowej; również Bugala służył
mi cennymi wskazówkami. Po-
zwoliło mi to przyswoić sobie pod-
stawowy zasób metod treningo-
wych. Obecnie — kontynuuje nasz
rozmówca — jestem sam dla sie-
bie trenerem. W Lesznie, nie mó-
wiąc już o Zaborowie, nie ma na-
wet na „lekarstwo” instruktorów
I. a, a jeśli dodamy brak odpo-
wiednich obiektów sportowych
zrozumiemy, że nie łatwo jest u-
zyskiwać tu dobre wyniki.

Na zakończenie pytam mistrza
Polski LZS, jakie plany stawia
sobie na rok 1956.

— Trudno odpowiedzieć — mó-
wi Śniegowski: po długim namy-
śle dodaje: — W płotkach chciał-
bym uzyskać 15,6 sek., a wżwóz
1,85 m. (I)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwald-
ka 19. Telefony: centrala 611-21
(łączy wszystkie działy), działy
informacji: 659-39, działy łącz-
ności: 657-18, sekretarz redakcji
648-85, redaktor naczelny 657-76,
drukarnia (nocny) — 629-52

Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę pocztową w wyso-
kości 15 zł kwartalnie, 30 zł
półrocznie, 60 zł rocznie przy-
mują placówki pocztowe i listo-
nosze tylko na wsi i w miejsc-
owościach nie posiadających kios-
ków gazetowych.

Biuro Głosów: Poznań, ulica
Świerczewskiego 3, tel. 624-58,
czynne od 8—16.30, w soboty do
14.30. Za działy ogłoszeń redakcja
nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im
M. Kasprzaka w Poznaniu

K-6-1671